

Fijałek, Jan

Tarłowie : znamienitego rodu początki i świątliwość : Cz. II-ga : Tarłowie Zygmuntowscy

Przegląd Historyczny 10/2, 168-205

1910

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TARŁOWIE.

Znamienitego rodu początki i świetność.

(Ciąg dalszy).

Poszło o sakwę biskupią, wielce u Tarłów ściśliwą, u naszego Stanisława szczególnie¹⁾.

¹⁾ *Na biskupstwie.* Prekonizowany z zachowaniem wszystkich beneficjów kościelnych na konsystorzu papieskim 17. VIII. 1537 z równoczesną translacją całego szeregu biskupów: Gamrata z Przemyśla do Płocka, Chojeńskiego z Płocka do Krakowa i Latańskiego z Krakowa do Gniezna po śmierci Krzyckiego (Excerpta ex ll. mss. Archivi Consist. Romani in Script. rer. Polon. T. XV, 93 — 94 nry 83—86). Konsekrowany dopiero po roku, po 1. VII. 1538. bo jeszcze wtedy electus confirmatusque (Arch. sław. XX. Sang. T. V, 300 nr. 286). Mianowany jeszcze przed 7. VII. 1537 (Hosii epistolae T. I. 46 nr. 26), po dwu latach uchodził za kandydata na biskupstwo poznańskie (ib. str. 77 nr. 55). Kandydaturę jego na biskupstwo kujawskie (październik 1542 — styczeń 1543) omawia się poniżej. Z dworu królewskiego, na którym przebywa jeszcze w ciągu roku 1538 (jak wyżej i list Górskiego do Klemensa Janicyusza u *Wierzbowskiego*: *Materyały do dziejów piśmien. polskiego* T. I [Warszawa 1900], 72), usunął się do dyecezyi, po odprawieniu legacji węgierskiej 1539 roku.

Rządy i sprawy jego dyecezalne, skreślone na podstawie aktów kapitulnych i konsystorskich, szczególnie pierwszych, przywiedzionych dość obficie w wyjątkach lub w streszczeniu, przedstawia najlepszy dotychczas z historyków biskupstwa przemyskiego X. prałat-scholastyk Fr. *Pawłowski* († 1876) w swojej *Premislia sacra*, 239—249; nieco więcej uwzględnia akty konsystorskie a także publikacje nowsze *Wład. Sarna*. proboszcz naonczas w Szebniach, obecnie kanonik kat. przem.: *Biskupi przemyscy ob. łac. Część I. 1375—1624* [Przemyśl 1903, odbitka i nakład „Kroniki dyecezyi przemyskiej“], 130—136. *Vitae episcoporum Premisliensium rit. lat., quae in mss. a. 1744 continentur.* wydane, uzupełnione i kontynuowane przez X. Fr. *Zachariasiewicza* (Viennae 1844), 73—4 zamieszczają dystych na Tarłę w prze-

Biskup Stanisław nie chciał łożyć na fundusz fabryki swojej katedry (na budowę, restaurację i resztę potrzeb kościoła), w tej mianowicie wysokości, jakiej kapituła żądała; domagała się od niego, z powołaniem swoich statutów, dwu trzecich części na ogół wszystkich wydatków—sama jedną trzecią płaciła. Taka była praktyka i taki statut macierzy katedry przemyskiej: w kościele krakowskim (biskupa Bodzanty 1356). Kapituła przemyska, której redakcja nowych statutów była właśnie podówczas w toku (o dokonaniu jej niema pozytywnej wiadomości), miała w tej sprawie jedyny, jak się zdaje, swój statut własny, jeszcze za rządów biskupa Mikołaja Błażejowskiego (6. I. 1460) uchwalony z okazji budowy katedry; opiewał on, iż przez cały czas, dopóki się nie skończy, przykładać się do niej mają wspólnie biskup i kapituła, każdego roku wedle potrzeby roboty, w ten mianowicie sposób, że na rok bieżący biskup daje trzydzieści a kapituła dwadzieścia grzywien, później zaś wedle orzeczenia, jakie ma wydać biskup krakowski. Orzeczenia tego nie znamy i nie wiemy, czy wogóle było jakie, ale słyszymy, iż już wtedy obie strony nie mogły się zgodzić na stałe obciążenie swego budżetu. O sporze tejże kapituły z biskupem Tarłą jesteśmy powiadomieni skąpo i jednostronnie, bo tylko przez samą kapitułę—lub właściwiej wyciągami z jej aktów, które prawią o samych jej skargach na biskupa. Trzeba jednak być sprawiedliwym, bo obie strony zgrzeszyły, jedna drugiej w zaciętości przeciwko sobie ani o włos nie ustępowała, upór na upór, gdyż każda, jak można wnosić, była święcie przeświadczona o słuszności swej sprawy: kapituła, trzymająca się zwyczaju katedry krakowskiej, i biskup, który swój datek na fabrykę kościelną pragnął może

myskiej Tabula Episcoporum i wiadomość z księgi konsystorskiej 1546 o fundacjach jego kościelnych w Krośnie.

Spór z kapitułą na podstawie materiału w Premislia sacra X. Pawłowskiego) w Katalogu X. b-pa Łętowskiego IV, 143 wedle streszczenia w Vitae, ed. Zachariasiewicza str. 73 a nie 43). Statut kapitulny z 6 I. 1460 w Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi ed. B. Ulanowski (Odb. z Arch. kom. hist. T. V [Kraków 1888], 395 nr. 4, por. str. 407 nry 49 i 50, str. 409 nr. 53) i w Premislia sacra (str. 123 w przyp. 7), statut kapit. krak. za biskupa Bodzanty 1356 w StPPP. IV [w Krakowie 1875], 126 a w edycji X. I. Polkowskiego, pod firmą X. dziekana kap. K. Teligi, Statuta capitularia ecclesiae cathedr. Cracov. [Cracoviae 1884], 13 nr. XX De fabrica Ecclesiae. O dziekanie kap. przem. i oficjale Pawle Tarle zob. moich Modernistów Kościoła Lwowskiego w *Pamiętniku liter.* R. VII [1908], 424 i nastpn., gdzie popraw., jakoby dopiero w lat dziesięć po śmierci biskupa Stanisława zdjęto kłatwę z niego; stało się to zaraz 1544 r.

przystosować do wspomnianego statutu swego poprzednika. Nie można z kapitułą rzucać ochoczo kamieniem potępienia na biskupa, ani też z biskupem zlorzeczyć kapitule, lub z Toporczykami przezywać ją warcholską. Biskupi dyecezyalni, nie wyjmując arcybiskupów, zaprzysięgają, jak wiadomo, statuty swoich kapituł. Tarło nie uchylił się od przysięgi, złożył ją—rzecz charakterystyczna—w Brzozowie, swej rezydencji majątkowej, nie zaś w katedrze; atoli świadom ciężaru, który snąc poczytywał za niesprawiedliwy, zmienił tenor przysięgi na swą korzyść w tej sprawie. Kapituła w krzyk. Ale czy go zaraz podniosła? czy też może dopiero później, po latach, kiedy już była w wojnie ze swym pastorem? Użyła ona wszelkich środków i sposobów prawnych, by zniewolić biskupa do kontrybucyi według miary krakowskiej. Tarło ani słyszeć o tem nie chciał. Zaczęło się, jak zwyczajnie bywało, od napomnień urzędowych, jakie mu kapituła przesłała. Nie wzruszył się wcale. Poszła tedy skarga na niego do króla. I tej się mimo pisma ręki królewskiej nie uląkł. Ani przeraził go proces, jaki kapituła wytoczyła mu z kolei u władzy przełożonej: przed arcybiskupem lwowskim, metropolitą jego Piotrem Starzechowskim, którego, mówiąc nawiasem, sam niedawno, przed dwoma laty, konsekrował w kolegiacie jarosławskiej — był bowiem Starzechowski wzięty na arcybiskupstwo lwowskie kantorem przemyskim i proboszczem (prepozytem) w Jarosławiu. Wyrok metropolity rozgniewał biskupa-sufragana. Zapadł on w Krakowie 3. III. 1543 czasu sejmu, gdzie się sam obżałowany znajdował; opiewał zaś po myśli kapituły, która powoływała swój dawny statut, pewnie ów krakowski, recypowany przez siebie, zaczem na rok bieżący biskup ma złożyć 20 grzywien a kapituła 10, zaległości lat ubiegłych dozwała się spłacić biskupowi w terminie do pół roku. Tarło dał te dwadzieścia grzywien, ale nie na mocy wyroku arcybiskupa, od którego odwołał się do Rzymu; zapowiedział, że na przyszłość nie da ani grosza, statutu rzczonego nie uznał ani jego zatwierdzenia przez arcybiskupa. Zapłacił one dwadzieścia grzywien tylko dlatego, iż się tak już poprzednio ugodził ze swą kapitułą (na kapitule po Trzech Królach w przeszłym roku 1542) i żeby się nabożeństwo nie odprawiało w katedrze po cichu; wydarzył się bowiem w niej ten skandal w niedzielę 6 sierpnia tegoż roku (1542), iż szkoła nie śpiewała na prymaryi, a i kiedyindziej także nie było muzyki i śpiewu w katedrze. Kapituła temu winna—powiada biskup, kochający się w śpiewie i muzyce, jak słyszeliśmy od Krzyckiego; kapituła zaś: kiedy biskup nie płaci, to my sami nie będziemy płacili. Jak rzekła, tak zrobiła; wstrzymała

wszelkie ze swej strony wypłaty. „Śpiewać darmo, boli gardło”— powiedzieli zacy z kantorem, i nie przyszli do katedry ku wielkiemu oburzeniu kapituły, kłócącej się z biskupem. Kiedy cisza zalegała w kościele, na kapitule konfratry ostreimi gryzli się słowami. Biskup Tarło miał w niej niewielu sobie oddanych, może nawet tylko jednego obrońcę i poplecznika: swego własnego synowca, dziekana Pawła, który po Piotrze Starzechowskim był wikaryuszem jego *in spiritualibus* i oficyałem jeneralnym. Jakób Lwowczyk, skryba konsystorski za oficyałatu tegoż, zapisując w swych aktach koniec urzędu swego pana ze śmiercią biskupa Stanisława, czułym żegna go słowem jako prałata wielce łaskawego: *Vale Paule Tarlo, praelate humanisme*. Dziekan Paweł, jak wszyscy Tarłowie, był nim rzeczywiście, ale sam nie mógł tego powiedzieć o swoich w kapitule konfratrach, ani też ci nawzajem serca dlań życzliwego nie mieli; nie szczędzono sobie przymówek: kapituła urażona za słowa obraźliwe, w twarz sobie rzucone, skazała go na karę jednej grzywny i dwu kamieni wosku (w tymże roku 1543). Tak wytrwali i nieustępliwi byli wszyscy Tarłowie, a kapituły potężne i gniewne. Kiedy biskup zaapelował do Rzymu, kapituła zwróciła się bliżej a skuteczniej do trybunału prymasowskiego w Gnieźnie. Arcybiskup Gamrat potwierdził wyrok lwowski Starzechowskiego, a nadto z miłą chęcią obostrzył go wedle rygoru prawa na opornych karami kościelnymi (wydał go w Krakowie 10. IX. 1544); a więc najpierw interdyktem, zakazem wejścia do kościoła i słuchania w nim nabożeństwa; następnie, po sześciu dniach, gdyby nie posłuchał, suspensą, zawieszeniem w służbie bożej i przyjmowaniu sakramentów; wreszcie, po dalszych dniach sześciu w razie kontumacyi, rzuceniem klątwy, którą wykonawcy tegoż wyroku mają ogłosić ludowi uroczystie wśród sumy w niedziele i święta. Krew zawrzała w wyniosłym Tarle. Tego było mu już za wiele, ale kapitule nie dosyć. Kiedy się przed nią nie ukorzył, upokorzyć go zadekretowała, zetrzeć w proch jego dumę i przywieść do upamiętania.

W tej walce kapituły z biskupem piekł swą pieczęć członk jej i naonczas archidyakon przemyski, X. Stanisław Orzechowski, całej wojny główny instygator i przewodca¹⁾. On mu po Krzy-

¹⁾ *Zatarg z Orzechowskim* na podstawie materyałów u X. Pawłowskiego (l. c. str. 241, 244 i 245 w przypisach) i monografii J. M. Ossolińskiego w *Wiadomościach histor.—kryt.* (T. III Cz. I [w Krakowie 1822]. 9—11, gdzie w przypisach str. 12 nr. 8 mieści się świadectwo Górskiego o biskupie Tarle w przekładzie autora; z przedstawień obu rzecz zsyta u X. D-ra

ckim najwięcej zatruł życie, przez cały prawie czas biskupstwa. I ten zatarg biskupa Tarły z Orzechowskim wyrósł z kwestyi pieniężnej. Tarło, jak wiemy, miał plebanję w Pobiedniku w ziemi

J. Bukowskiego (Dzieje reformacyi w Polsce T. II [w Krakowie 1886] 81—4). Fikcyjnym jest u Ossolińskiego synod przemyski, odr. jakoby 1. IX 1524 wraz ze swą uchwałą o budowie katedry. *Orichoviana* Dra J. Korzeniowskiego (T. I i jedyny, w Bibliotece pisarzów polskich Akad. Umiej. w Krakowie 1891) bezpośrednio do naszego tematu przynoszą zdanie samegoż Orzechowskiego z ok. r. 1547: „Vexabar a Tarlone episcopo non ob ullum meum scelus, sed quod ecclesiam Premisliensem, illo invito, stare volebam, quod pie vivere, quod verbum Dei docere plebem cupiebam“ (str. 100; w autobiografii rzecz o swoich święceniach i orzeczenie o arcybiskupie Starzechowskim, str. 597) i o nadaniu sobie plebanii pobiednickiej przez Kmitę za powrotem z zagranicy do kraju (str. 103).

Kiedy, w którym roku Orzechowski z Włoch wrócił do Polski? Oznaczenie ścisłe tej daty waży, mem zdaniem, nie mało wobec zatargu kapituły z biskupem Tarłą, rolę w nim Orzechowskiemu przyznając przeciw jeszcze znacznieszą aniżeli Ossoliński z Kubalą; Pawłowski tego związku nie widzi. Chronologię podaje — jak wiadomo — sam Orzechowski, mianowicie rok 1543, który powtarza się za nim do tej godziny ledwie nie sakramentalnie: „in patriam redii—powiada w autobiografii—multis gratiis Romanis et expectationibus onustus a. Chr. MDXLIII, meo autem XXX“ [rodził się w r. 1513]. Rok życia może sobie mieć prawdziwy, ale rok Pański jest zełgany lub przepomniany; które z dwójga prawdopodobniejsze, w to tutaj nie wchodzę. Już wydanie jego turcyki w Krakowie 2. I. 1543 u Unglera zwraca się przeciwko temu rokowi, swoją drogą głęboko wrażonemu w jego pamięć. Fakt drugi: pobyt jego w Krakowie jesienią w październiku—listopadzie 1542, poświadcza Stanisław Górski w liście poniżej wskazanym; jest natenczas w pełni akeyi antytarłowej z poduszczenia Kmity. Mógł tedy wrócić z Rzymu do ojczyzny w lecie owego r. Ale i to nie. Na cały rok przedtem, 7. VII i 8. VIII. 1541 jest w kraju, w Przemyślu i w Krakowie, wedle ich aktów konsystorskich; wydobył je Dr J. Korzeniowski (O autorach żywotu Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej. Rozbiór krytyczny. Odb. z Pamiętnika wydziałów filolog. i histor.-filozof. Akad. Umiej. w Krakowie 1887 T. VI, 17), X. zaś Sar na przyłożył jeszcze z tychże aktów przemyskich obecność jego tamże 10. VII. 1542 (l. c. str. 132—3, a nadto 24. IX. 1537!). Na upartego możnaby położyć wyjazd jego do Rzymu pod jesień 1541, a powrót na lato następne, tem więcej, iż 8. III. 1541 dostał wraz z Janem Czermińskim, prałatem-kantorem przemyskim, kondemnatę biskupią za wielość beneficjów (Pawłowski l. c. str. 244 przyp. 2). Poszedłby się bronić do Rzymu. Ale Orzechowski nie był prawnikiem. On już wtedy—w marcu 1541—wrócił był z Kuryi rzymskiej, i to, jak słyszeliśmy, nie z próżnemi stamtąd rękami choć z pustą kieszenią. Widzimy go tam w Rzymie okrągło przed rokiem: 13. III 1540; z Kromerowego listu o nim słyszemy, iż gotuje się już do powrotu, z Kromerem miał wrócić: „in Poloniam, quo iam hinc pertaes huius urbis huiusque vitae otiosae—Kromer to pisze—una cum Stanislaw Orichovio evolare gestio“ (J. Korzeniowski, Martini Cromeri ad Romulum Amasaem epistulae 1537—1550. Odb. z lwowskiego Eos T. IV [1897], 64 nr. II).

proszowskiej dyecezyi krakowskiej; lecz iż w niej rezydować nie mógł a utracić jej nie chciał, odstąpił ją komu innemu (Danielowi, kanonikowi warszawskiemu), pod warunkiem rocznej z niej dla siebie pensyi 50 złp. Stało się to za przyzwoleniem oczywiście Stolicy apostolskiej. Po Danielu, mniejsza o to czy po śmierci czy też po jego rezygnacyi, wszedł na nią z łaski Piotra Kmity Orzechowski (15. XI. 1540). Przybyły z Włoch natenczas, odpustami papieskimi obciążony, sam potrzebował wiele grosza i nie myślał się nim dzielić z biskupem, mimo obowiązującego go kontraktu Daniela. Popadł tedy w proces ze swym pasterzem, który mu i Żurawicę w swojej dyecezyi odjął, a wnet, jak i innych kanoników, obłożył go klątwą na synodzie koło tego czasu w Przemyśle odprawionym (1541—3) za niestawienie się na nim i nieprawą wielość posiadanych beneficjów duszpasterskich. *Medice cura te ipsum* miał podobno Orzechowski zawołać, i powtarza się to jakoby za nim pod adresem Tarły, iż tenże czujny pasterz i reformator kapituły sam potrzebował reformy, oczyszczał i wyzuwał kanoników z kumulacyi beneficjów, a sam nią ciężko grzeszył. Ostrze zarzutu należy nieco przytępić. Tarło był prawnikiem i prawnie sobie postąpił; dzierżył beneficya na biskupstwie (nie on sam jeden) i nie dawał ich sobie wydrzeć, albowiem miał je za dyspensą rzymską, przy prekonizacyi daną i dobrze wszystkim wiadomą¹⁾. Rzecz inna, że skutku rygorem prawa nie osiągnął.

Więc kiedyż wrócił? *Przedostatniego grudnia 1540* jest w weneckiem, u granicy Alp za powrotem do kraju; nie sam lecz z pomnienionym Czerwińskim razem idą z Rzymu, obarczeni łaskami jego, niosą z sobą wielkie odpusty papieskie bulli Pawła III z 30. XI. 1539 dla zaprowadzić się mającego w Przemyśle bractwa rzymsko-dominikańskiego; dopiero 5. IV. 1543 biskup Tarło dał widymat tej bulli (drukowana ona w dyplomatarjuszku kapituły przemyskiej 1880 r. w AGZ. T. VIII); źródło o „dominus Czermyński et Orzechowski“, wracających do Polski, wskaże się w Encyklopedyi polskiej Akad. Umiej. przy Polakach w uniwersytetach zagranicznych.

Pewną trudność mogłoby sprawiać nadanie plebanii pobiednickiej Orzechowskiemu: „redeunti data fuit ab illo [przez Kmity] Pobednicensis plebania“ świadectwem jego własnem (Orichoviana str. 103 na dole wraz z przyp. wydawcy z aktów oficjalatu krakow.), dostał ją za prezentą Kmity 15. XI. 1540; nie wypływa stąd, iż musiał być wtedy w kraju; trudność w tem, że Pobiedniki; były nadaniem Norbertanek zwierzynieckich tak za czasów Długosza wedle jego Lib. Benef., jak i jeszcze po wieku, za wizyty Radziwiłłowskiej. Co tu robi Kmity? W każdym razie zaczęło się od tych Pobiednik, które Tarło trzymał przedtem. Konkluzya: zarówno do itinerarium Orzechowskiego jak i do sporu jego i kapituły z biskupem Tarłą, przejrzenie systematyczne ksiąg obu konsystorzy, przemyskiego i krakowskiego, jest jeszcze potrzebne.

¹⁾ Już nawet do obcych za niebacznym naszym sądem przeszedł Orze-

A i nieznamość prawa szkodę wyrządza. Nie kto inny tylko sam Orzechowski natrząsa się z niej u pocziwego arcybiskupa Starzechowskiego, który, acz mąż święty, śpiewał jak go nakręcono: toć Starzechowski Orzechowskiego, na nalegania jego ojca a swego przyjaciela, wyświęcił nieprawnie, bo bez wiedzy i wbrew woli własnego jego ordynariusza w Przemyślu, biskupa Tarły. Stąd nowy *casus belli* między Okszą a Toporem. Ani wątpić, że i wyrok krakowski tegoż metropolity przeciwko sufraganowi jego w Przemyślu wypadłby inaczej, gdyby Orzechowski, w tymże właśnie roku wyświęcony, nie był splątał swej sprawy z awanturą kapitulną. Jeszcze może przed swą ordynacją, a może już jako ksiądz wyświęcony, Orzechowski jawi się w Krakowie (pod jesień 1542), nasadzony przez dobijających się u króla o tłuste biskupstwo na Kujawach po śmierci Łukasza Górki, przeciwko Tarle, który był kandydatem na nie najgodniejszym i swą służbą publiczną najbardziej zasłużonym, ale, iż do stronnictwa Gamrat-Bona nie należał, stolicy kujawskiej nie dostał.

Biskup Stanisław Tarło godzien jest wiecznej chwały, iż nienawistnym był onej klice, nie uległ pokusie i w przyjaźń się jej nie wkupił, nie szukał u niej tak łatwego sobie poparcia. Świętym nie był, czuł i działał jako dziecko swego wieku i los jego podzielił; błędził i on, atoli szanował osobistą swą godność i swego stanu dostojność, szlachetność rycerską swego domu zachował i nieskażoną wśród intryg dworskich, jak i bracia jego, utrzymał. Przyjaciółmi mu byli wszyscy najlepsi w Kościele, u dworu i w kraju: biskupi Maciejowski i Hozyusz, który go „swoim“ nazywał; i kanonik Górski, o dobre imię jego żarliwy i na dworze królewskim widzieć go znowu pragnący, oraz hetman Tarnowski, powinowaty mu kasztelan krakowski. Po przeciwnej stronie ścigał go niegdyś zawiścią swą Krzycki zjadliwy; wszechpotężny Kmita, wojewoda krakowski, przy każdym wakansie wyższego biskupstwa utraçał go u Bony, a nie z niechęci przeciwko niemu osobistej szkodził mu na każdym kroku i za swego uważał go wroga, lecz jedynie z śmiertelnej ku Tarnowskiemu nienawiści, żeby tylko nie dopuścić przewagi jego wpływu i jego przyjaciół.

Zuchwały i sprośny pupil Kmity, wyszły ze szkoły i swywoli włoskiej, przewrotnego serca i języka Orzechowski sprawił

chowski-Tarło jako typowy niby przykład wielości beneficyów (por. Dr Karl Völker, *Der Protestantismus in Polen auf Grund der einheimischen Geschichtsschreibung* [Leipzig, Hinrichs 1910], 5 przyp. 1).

się wybornie. Mając osobiste rachunki ze swym pasterzem, pociągnął najbliższych w kapitule przemyskiej kolegów za sobą, — również jak i on w procesie i pod cenzurami ofiary biskupa, odsądzone przez niego od parafii królewskich i rezydencji przy katedrze. Dwóch takich było trabantów Orzechowskiego: brat jego cioteczny Jan Drojewski (Drohojowski), człowiek ci dobry (*bonus quidem vir*) ale myślący o swojej przyszłości, więc dawniej w Krzyckiego a teraz w Gamrata zapatrzony, i starszy od niego dostojnością kościelną, chociaż głupi co się zowie, prałat-kantor Jan Czermiński, — tamten pleban drohobycki, ten sanocki z przydatkiem Świeciechowiec w dyecezyi krakowskiej, obaj też kanonicy krakowscy, Czermiński nieco później ale jeszcze z łaski Gamrata. Krzyczał z nimi i za nich wielki „wymówca“ Orzechowski na biskupa Tarłę przed kapitułą krakowską, przed królem i całym senatem, że to tyran duchowieństwa i swoich poddanych, że biednych plebanów uciska, dręczy i łupi, nie dopuszcza im apelacji do prawowitej władzy wyższej, do trybunału arcybiskupa gnieźnieńskiego (Gamrata): taki zaś brudny skąpiec z niego a chciwy i łakomy, sam przelicza drzewo naładowane w wozach na swym dworze gdzie rezyduje, i tyle a tyle że się ma sprzedać, woźnicom swoim wymierza. Wysłuchał tego Król Jegomość cierpliwie, lecz nie dał poznać po sobie co o tem myśli; nic nie powiedział. A był obecny przypadkiem przy tej skardze stary X. Jan Naropiński, kustosz krakowski, sam będący w rozterce z Gamratem; więc rzecze do króla: „Najjaśniejszy Panie, sędzio sprawiedliwy, racz wysłuchać drugą stronę“. Król do tej prośby zdał się przychylić, bo jak mówią, w łasce ma Tarłę i waży go sobie wielce. Bo też z wszystkich, ubiegających się o stolicę kujawską, X. biskup przemyski wyrasta nauką i wymową, przytem jest starym i rzetelnie zasłużonym sługą, szczególnie poselstwami dobrze przez się sprawionemi. Trzy odbył legacye królewskie ¹⁾. Dwie na Węgry: w maju 1528

¹⁾ Act. Tomic. T. X [1899], 139 — 142 nr. 129; str. 250 — 1 nr. 267, str. 254—9 nr. 271 i str. 271: pierwsza legacya węgierska w maju — czerwcu 1528. Druga z początkiem 1539 w tychże Act. Tom., por. np. Cod. Czart. 276, str. 15—17; Cod. Czart. 277, 345—7 (Act. Tom. T. XIX): list bpa Tarły z Brzozowa 13. XI. 1540 do Bony w sprawie węgierskiej. Tę to głośną jego legacyę zaznaczył Bielski w swej kronice pod 1539 (ed. Turowskiego 1856, str. 1080). Epitalamion Wrandta, druk Unglera—nie Wietora—w Bibliografii W i e r z b o w s k i e g o (T. II, 71 nr. 1165). Legacya wiedeńska 1535 w Jagiellonkach polskich Przezdzieckiego (T. I [1868], 102), w maju 1543 przyprowadza Elżbietę do Krakowa (Hosii epist. T. I, 138 nr. 134).

za podkanclerstwa Tomickiego do króla Janusza Zapolyi, któremu później, po latach dziesięciu, siedząc już na biskupstwie wraz z Piotrem Opalińskim, kasztelanem gnieźnieńskim i marszałkiem dworu Zygmunta Augusta, odwiózł z kosztowną wyprawą posłubioną mu pierwszą córkę króla Zygmunta Starego, Izabellę; humanista obcy, ale z kół krakowskich, Michał Wrandt, Dalmata, przypisał mu wtedy swój panegiryk godowy, dat. w Budzie 12. III. 1539; kiedy zaś wrócił, wróżyli mu niektórzy biskupstwo poznańskie; dostał je Sebastyan Branicki w latach onych dużego pomoru i częstych translacyj biskupów; posłował wreszcie i do Wiednia od młodszego króla do narzeczonej jego, Elżbiety Rakuszanki (1535). „Pragnąłbym — pisze bezimienny, niewątpliwie Stanisław Górski, w swej relacji o zabiegach o to biskupstwo włocławskie — żeby biskup Tarło powrócił do dworu. Gdyby tu był, nie robionoby takich napaści, i salwowałby swój honor i lepszą mógłby mieć nadzieję poprawy swego losu; skoro jednak chowa się tam w swej dyecezyi, zda się nie dbać o siebie, o swą przyszłość i swój honor; niczem nie będzie się mógł wymówić, gdy go wezmą za człowieka pysznego, iż wzgardził swymi panami i z niechęci do nich uchyla od się posług Rzeczypospolitej. Sfabrykowano to fałszywe oskarżenie, aby go zniesławić i odpędzić od stolicy kujawskiej; nieraz przecież widziano ich (oskarżycieli) u Kmity. A chociaż X. podkanclerzy i biskup płocki, Samuel Maciejowski wraz z panem kasztelanem krakowskim wyteżają się, orędując za Tarłą, królowa (Bona) stanowczo się sprzeciwia i łatwo zrozumieć, kogo popiera; ja tak sądzę, że arcybiskup Gamrat zwycięży za swym Mikołajem Dzierzgowskim, biskupem kamienieckim, a to dlatego, że grzeszną uprawia miłość z jego bratową“ ¹⁾ (t. j. Gamrat z Dzierzgowską). Tak też się stało. Tarło posłuchał głosu przyjaciela. Przybył na sejm i stanął u dworu, mimo że sprawa jego promocyi została już przesądzona z początkiem roku

¹⁾ List bezimienny — niewątpliwie Stanisława Górskiego, jak wydawca przypuszcza—o intrygach dworskich, t. j. właściwie o dobijaniu się na biskupstwo kujawskie po śmierci Łukasza Górki (zaznaczonej tutaj 14. X. 1542, wedle Damalewicza już 3 paźdz.) i o oskarżeniu naszego Tarły (Wierzbowski, *Materyały do dziejów piśmiennictwa polskiego* T. I, 83—4 nr. 122); tu o Orzechowskim: „ex schola ac licentia italica ac lingua maligna“, pochwała zaś i obrona—biskupa Tarły. Por. z tem, co pisze Hozyusz Dantyszkowi w tym czasie 9. XI. 1542 (Hosij epist. T. I, 130 — 1 nr. 121); odpowiada to doskonale relacji Górskiego. *Kandydatura biskupa przemyskiego Tarły na stolicę kujawską* była już pogrzebana 31. I. 1543 (tamże, str. 135 nr. 129).

następnego (1543); w maju przywiózł Zygmuntovi Augustowi pierwszą jego żonę austriacką. Orzechowski tryumfował i, upojony zwycięstwem na samym progu swej działalności publicystycznej, rozzuchwiał się. Bo że wykołatał i wyrok Gamratowy, pieczętujący klątwą sprawę Tarłową z kapitułą, samo się rozumie. Aktem jego w niej ostatnim, jaki zapisują księgi konsystorskie, to rozwalenie gwałtem krużganku kościoła katedralnego mimo zakazu biskupa; Orzechowskiemu uszło to płazem, bo go kapituła zastąpiła. Poszła ona jeszcze dalej, ostateczne swemu pasterzowi gotując cięcie. Jako strażniczka dóbr kościelnych, wysadziła z pośród siebie komisję na ich lustrację w całym majątku dóbr stołowych, poczynając od pałacu biskupiego przy katedrze w Przemyślu; spustoszone i zniszczone być one miały a poddani uciśnieni przez sprawców (rządców) i urzędników biskupich; wszyscy z całej diecezji, którzykolwiek czuli się pokrzywdzeni, więc poddani, mieszczanie, kmiecie i reszta mieszkańców biskupstwa, mieli złożyć swą żalobę przy tej rewizji urzędowej wobec notaryusza publicznego. I te żale na tyraństwo biskupa Tarły i jego ludzi jużśmy słyszeli w Krakowie z ust Orzechowskiego.

Biskup przemyski, Stanisław Tarło, nie przyjął wyroku prymasa; od rewizji kapitulnej śmierć go uchroniła. Umarł w Krośnie, gdzie pod koniec rezydował w swej kuryi, należącej do klucza brzozowskiego, w niedzielę popołudniu (o godzinie 22) nazajutrz po św. Łucyi d. 14 grudnia 1544. I tam też we farze, zdala od stolicy, spoczywa tuż obok wielkiego ołtarza po stronie ewangelii pod płytą marmurową, zdobną wrytym herbem Topór z insygniami biskupimi, pastorałem i infułą. W około biegnie napis, opiewający w rozwiązaniu: *Jacet hic Reverendissimus in Cristo pater dominus Stanislaus Tarlo Premisliensis, divinarum humanarumque rerum peritia insignis, qui obiit A. D. 1544 die 14 Decembris*. Portret jego wisiał niegdy w zakrystyi tamtejszej; niema go tam dzisiaj, jakoby już od czasów biskupa Sierakowskiego (1742—1759), gdzieś zginął. Biblioteka Pawlikowskich we Lwowie, w nieocenionym swym zbiorze obrazów i szychów, obok wizerunków innych Tarłów, niestety późniejszych, posiada litografię zaginionego tego portretu: „Stanisław Tarło Biskup Przemyski podług portretu znalezione go w kościele farnem Krośniejskiem, gdzie i grobowiec tegoż Biskupa znajduje się“; przechowywałyby się tedy tam jeszcze, lub może już indziej, w pierwszej połowie wieku XIX-go, za czasów J. G. Pawlikowskiego. Zda się być rzeczywiście współczesny: pełna postać biskupa w stroju pontyfikalnym w postawie klęczącej, na modlitwie. Dopisany jest przytem czterowiersz łaciński,

znany już Paprockiemu, jak i epitaf powyższy, tylko te wiersze u niego „na tym grobie pisane“ nie mają daty ani też tekstu (przekładu) polskiego:

Sustulit Stanislaum mundo ine-	Zniósł Stanisława ze świata los
[<i>xorabile fatum,</i>	[<i>nieprzebłagany</i>
Qui decus pontificum honor-	Chwała biskupów, który i oj-
[<i>que patriae fuit.</i>	[<i>czynny miany,</i>
Hic jacet in terris, virtute nulli	W tej leży ziemi, cnotą wyró-
[<i>secundus,</i>	[<i>wna każdemu,</i>
Victus a morte corporis, trium-	Zwyciężony od śmierci ku
[<i>phat anima vita.</i>	[<i>życiu dusznemu.</i>
Anno Domini MDXLVIII appensa.	Roku pańskiego 1548, d. 5 września.

To znaczy, iż zawieszono ten portret nad grobowcem w jesiени pomienionego roku przez egzekutorów testamentu; do zakrystyi dostał się może istotnie za rządów Waclawa Sierakowskiego, jeśli nie później, w czasach austryackich. Herb jego Topór wyrażony jest w medalionie na przywileju papieskim z odpustami dla bractwa rzymsko-dominikańskiego Bożego Ciała, zaprowadzonego za jego zezwoleniem w Przemyślu (5. IV. 1543); chowa go kapituła przemyska między swemi dokumentami, przywiózł go z Rzymu dla Przemyśla Orzechowski. Dystychy wreszcie biskupów przemyskich pod ich herbami i pewnie portretami z wieku XVI/XVII opiewają Tarłą naszego:

Tarlonis rerum Premislia tota periti
Miratur studium, bustaque Crosna tui¹⁾.

¹⁾ Biskupa Tarły *śmierć* z aktów konsystorskich i epitafium nagrobnego u X. Pawłowskiego (Premisla sacra str. 249). *Nagrobek: Paprocki* (w Herbach str. 96) miał złą informację — co mu się rzadko zdarza — że „epitaphium dowodnie w Tarnowie w klasztorze“; przywodzi je wraz z napisem czterowersu łacińskiego „na tym grobie“. *Niesiecki* poprawił Paprockiego ale przez pół tylko: „nagrobek jego staroświeckim kunsztem wyrobiony, widzieć po dziś dzień z inskrypcją w kościele Krośińskim OO. Franciszkanów, na boku przy wielkim ołtarzu, gdzie Ewangelią czytają, luboć Paprocki powiada, że w Tarnowie w klasztorze po śmierci leży“ (Korona Polska ed. lwowskiej 1743 T. IV, 307). Nie wiem, skąd F. M. S(o b i e s z c z a ń s k i) doskonałą ma wiadomość: „pochowany w Krośnie i gdzie dotąd w kościele farnym znajduje się jego nagrobek a wizerunek zawieszony w zakrystyi“ (Encykl. Orgelbr. T. XXIV [1867, 968] ale tylko ta wiadomość i pierwsza o roku uro-

Umarł pod klątwą, rzuconą na siebie przez Gamrata jako prymasa, w sporze z kapitułą i Orzechowskim. Jestto fakt pewny: śmierć jego pod cenzurą kościelną, którą, zdjętą nad umarłym a dodać trzeba, po satysfakcyi danej przez jego spadkobierców jak nakazywało prawo, zapisała księga miejscowego bractwa XX. kapłanów z powiatu krośnieńskiego i sanockiego. „Niech odpoczywa w świętym pokoju“—dodaje ona z wdzięcznem wspomnieniem o fundacyi jego kolegium XX. mansyonarzy przy farze krosnieńskiej. Legował na nią testamentem 1300 złp., za którą kupiono zaraz czynsz roczny 65 złp. na wyderkał u Andrzeja Stadnickiego, kasztelana sanockiego, zapisany na połowie wszystkich dóbr jego żmigrodzkich, do których zdawien dawna należała także połowa miasteczka Osieka; jeszcze za życia stworzył tę fundację; podstawą jej było beneficjum kościoła w Targowiskach sąsiednich pod Iwoniczem, patronatu królewskiego, inkorporowane natenczas tymże mansyonarzom przywilejem króla Zygmunta Starego (9. VI. 1543). Obok księży „mensonarzy“, sprawujących kolegialnie obowiązki duszpasterskie u fary, biskup Tarło zostawił w kościele tym, umiłowanym przez siebie, inne jeszcze dzieło zbożne, w duchu czasu dla potrzeb dusznych mieszczaństwa polskiego a z pamięcią o świętych swych przodkach, stryju Bernardynie Janie i babce Annie. Ufundował mianowicie dwie tam altarye: jedną przy szóstej kolumnie kościoła: nieistniejący już dzisiaj ołtarz św. Katarzyny, oraz śś. Fabiana i Sebastjana, nie zaznaczony za wizyty biskupa Sierakowskiego czyjej on był fundacyi z r. 1546; drugą w kaplicy, zwaną polską, św. Anny, w tymże roku 20 marca erygowaną kanonicznie¹⁾.

dzenia jest cenna, zob. wyżej str. 44. Wreszcie przytacza napis grobowy X. Sarna (Opis powiatu krosnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym [Przemyśl 1898], 263, gdzie rok 1554 w księdze bractwa kapłańskiego poprawiony słusznie na 1544; też w Biskupach przem. str. 136). Z reprodukcją się nie spotkałem. *Portret* wzmiankowany, że był ale gdzieś zginął (X. Sarna, Opis powiatu krośn., str. 280). Litografia jego z epitafiami łacińskim i polskim w zbiorach Pawlikowskich we Lwowie (Teki 18-ta Nry 10264—6; u Paprockiego: *His i animae vita*). *Herb* w medalionie przy owej bulli z odpustami Pawła III z r. 1539 dla bractwa Bożego Ciała w Przemyślu (AGZ. T. VIII [1880], 218 nr. CXXII). *Dystych* z *Vitae Eppor.*

¹⁾ *Fundacye kościelne* biskupa Tarły u powyższych XX. historyków przemyskich, a u X. Sarny cenne wskazówki w *Opisie* pow. krośn. (str. 274 na dole, 275—6 i 288—9). Zapis czynszu na Żmigrodzie Andrzeja Stadnickiego 21. I. 1545 w *AZ Przem.* (T. XIV, 768—771: Stadnicki cum Mensionariis et consulibus Krosnensibus. Mylnie tutaj wojski, Paweł Tarło, chorążym zwany, egze-

Swemu Kościołowi przemyskiemu nic nie zapisał. Za życia o nim pamiętał, zabezpieczywszy mu jako leżącemu w zetknięciu z schizmatykami (*quod in schismaticorum contagione sit constituta*) wszystkie prawa i przywileje, posiadłości i dochody, między innymi „biskupszczyznę“, t. j. dziesięcinę, należącą dawniej do stołu biskupiego, a teraz odstąpioną przez siebie kapitule, tudzież mezsne, wikaryuszom katedralnym i kościołom parafialnym uiszczając się mające, dawnym zwyczajem, w ziarnie z pól zarówno Katoików jak i Rusinów, na ich polach osiadłych; wielki ten przywilej katedry przemyskiej warował dokument królewski z 18. III. 1540. W łasce u króla zostając do ostatka, otrzymał od niego odstąpione sobie prawo patronatu (prezenty) do prałatur i kanonij w swym kościele katedralnym—ku niewątpliwemu oburzeniu całej kapituły. Przywilej ten do zatwierdzenia w konsystorzu lwowskim, za oficyalatu oddanego Tarłom mistrza Jana z Tucholi, przedłożył był z ramienia biskupa Stanisława, krótko przed jego śmiercią, a już po cenzurze Gamratowej, mistrz Andrzej Lubelczyk z Bochni, kanonik i kaznodzieja lwowski (18. X. 1544). Ten to mistrz w swej turcyce lwowskiej, właśnie w owych dniach wydanej — przypisał ją hetmanowi Tarnowskiemu—w ustępie o chorążych duchowych (rozumiej: biskupach polskich) wyprawy na Turka (rozumiej: dusznej); chwałę naszego pasterza, chętnego do boju, opiewa więcej dla dostojności rodu Toporczyków i imienia jego boskiego Stanisława „lecz przodkiem mu ze wszystkiego, jak sądzę, potrzeba zgody bratniej w tej wojnie więcej aniżeli domowej, którą wsparty, łatwo odeprze natarcie tureckie i możnie zabierze się do walki tak ostrej, złożywszy wzajemne te swary“¹⁾. Tylko kanonik, i to przed dokonaniem reformy trydenckiej, mógł się tak swobodnie i publicznie

kutor testamentu wraz z arcybiskupem Starzechowskim i Jeronimem Sthano, rajcą krośnieńskim).

¹⁾ Verum nec illum avidum hujus certaminis praeterire nobis licebit, qui ex vetusta Tarlonum familia. Ast primum omnium illi opus esse censeo in hoc plusquam civili praelio concordia fraterna, qua suffultus facile Turcicos insultus excipiet, pugnamque tam arocem, abiecta hac mutua velitatione, strenue capesset (*Bellum theologicum* w ed. 1597 na str. 78; por. wyżej str. 59 przyp. 2). W konsystorzu lwowskim Lubelczyk staje z prośbą o zatwierdzenie przywileju królewskiego dla biskupa Stanisława Tarły 18. X. 1544 (*Akt. konsyst. lwow.* T. I f. 720 i v.). Tucholczyk zatwierdził go „auctoritate ordinaria“, atoli tenoru ani nawet daty tegoż skryba konsystorski nie przywiódł. To jest wzmianka ostatnia o żyjącym; list jego z Brzozowa do Bony z 8. X. 1544 w *Cod. Petrop.* Kilowskiego wskazało się powyżej, str. 64 w przyp.

wyrażać o biskupie, kanonik nie warchoł ani z tępą głową. Utemperować przecież nieco należy to zdanie mistrza Lubelczyka.

Biskup Tarło nieprzejednanym nie był. Ze Starzechowskimi np. wcale się nie gniewał, owszem najprzyjaźniejsze z nimi zachował stosunki; tak z proboszczem przemyskim, Janem, który miał przecież dwie fary, lubaczowską w dyecezyi chełmskiej i krośnieńską, jak i z samym X. arcybiskupem lwowskim. Mimo incydentu w sprawie Orzechowskiego, przekazał mu testamentem srebrną swoją kuraturę czyli laskę pasterską (pastorał), którą znów tenże na cześć Boga i chwałę Maryi Panny a za spokój duszy ś. p. biskupa Stanisława Tarły, darował po wieczne czasy swemu kościołowi w ręce kapituły, zaraz w r. 1547, na sesyi jej jeneralnej w lecie (nazajutrz po św. Trójcy, 6 czerwca). Nie dość na tem. Lwów nad Przemyśl biskup Tarło ze wszystkim przeniósł swą wolą ostatnią. Arcybiskupa lwowskiego, Piotra Starzechowskiego, ustanowił głównym swego testamentu egzekutorem, obok swego brata Pawła, z sędziego natenczas wojskiego ziemi lwowskiej, z którym razem uczył się, jak wiemy, w szkole Jagiellońskiej. Księgi aktów konsystorza lwowskiego dają o tym testamencie wiadomość, niestety osnowy jego nie przywodzą. Częściowo ją zastępuje przede wszystkim protest dwu innych braci rodzonych, Jana i Gabryela, z roszczeniami do majątku ruchomego po zmarłym, do jakiego przyszedł w służbie królewskiej i na urzędach w Kościele; liczyli go w pierwszej na blisko 12000 dukatów węgierskich w złocie, na drugich do 13000 złp., równego się w nich domagając udziału tytułem wszelkich praw obowiązujących, lecz szczególnie kosztów, wyłożonych na wykształcenie jego z majątku ojcowskiego, tudzież własnych świadczonych mu usług i dobrodziejstw. Przywiodło się już powyżej ten akt w brzmieniu dosłownem dla dokumentalnych w nim wiadomości genealogicznych i biograficznych. Widocznie nie dosyć, jak sami pragnęli, nieboszczyk o nich pamiętał i na legatych nie chcieli poprzestać; starszemu swemu bratu, obdarzonemu pewnie najwięcej, zazdrościli, i by czego nie ukrył przed nimi, pilnie go strzegli, żądali zdania sobie sprawy z rozdawnictwa wszystkich zapisów i wogóle z wykonania całego testamentu. Już w pierwszej zaraz chwili wystąpili z protestem w samych dobrach biskupich, w Brzozowie i Radymnie, ponowili go we Lwowie przed urzędem konsystorskim wobec mistrza Jana z Tucholi, jako oficyała generalnego i komisarza, wydelegowanego ku temu przez arcybiskupa (31. III. 1545). Umyślnie obaj bracia zjechali na to do Lwowa i przyjęli zatwierdzenie urzędowe testamentu, dopełnione jeszcze przed dwoma miesiącami w tymże konsystorzu na prośbę

Pawła Tarły (30-go stycznia ow. r.). Dowiadujemy się przy tej sposobności, iż świadczył temu aktowi między innymi pleban z Radymna, Stanisław „Lenczki“, lecz, co ważniejsza, że testament pisał notaryusz publiczny mocą apostolską, Olbracht Mąkalski, a więc ta sama „osoba autentyczna i prawna“, której biskup Tarło nadał plebanię w Żurawicy, odjętą Orzechowskiemu (1543). Jeszcze coś więcej. Wraz z obu Tarłami, rycerzami dworu królewskiego, ukazuje się we Lwowie archidyakon przemyski X. Stanisław Orzechowski. Wymowną jest jego tutaj obecność w konsystorzu lwowskim przy sprawie testamentowej swego „dręczyciela“, jak nazywał ś. p. biskupa Tarłę, iż, nieuznając jego święceń, nie puścił go do swego kościoła a i ludowi głosić mu słowa bożego nie dozwolił, t. j. pozbawił go duszpasterstwa. Występuje on teraz (17-go marca ow. r.) przy akcie ugody stron obydwu, wspólnie z Tarłami, dziekanem Pawłem z Przemyśla i Janem, krajczym koronnym, kiedy X. pleban fary brzozowskiej, Olbracht Manastyrski, umarza swój proces, jaki wiódł z nieboszczykiem przed sądem prymasa Gamrara, i zrzeka się wszelkich pretensyj wobec egzekutorów testamentu, którymi byli: arcybiskup Starzechowski, wojski Paweł Tarło i wspomniany tutaj trzeci, Jeronim Stano, mieszczanin krosnieński (z krakowskich niewątpliwie Stanów). Obok Orzechowskiego, staje niniejszem z kapituły przemyskiej, prócz dziekana Tarły i kanonika Jerzego, w Samborze plebana, co z Węgier pochodził a zwał się Szymonowińskim i był szlachcicem, jeszcze kanonik-kaznodzieja, Olbracht z Pilzna, doktor dekretów, Czuj z nazwiska po ojcu, ale zwyczajnie X. Doktorem Pylzno wołany, dawny bakałarz i wikary katedry lwowskiej, później kanonik, już od lat kilku zabiegający o kanonię we Lwowie, naszego biskupa Tarły audytor i wyręka na sądach (1540 i 1544), lecz i on o wielość beneficjów podobno naganiony był przez niego.

Bracia pogodzili się po roku, rozbierając między siebie klejnoty i szaty wraz z licznym i bogatym sprzętem zmarłego, przywiezione w pudłach i skrzyniach z Krosna i Brzozowa do Lwowa, gdzie zostały złożone za wolą arcybiskupa w kamienicy Pawła Tarły, wojskiego. Zwieźli je urzędnicy i słudzy nieboszczyka biskupa, obecni przy podziale między braćmi (przed 26. XI. 1546), jak sprawca dóbr biskupstwa przemyskiego, Jan Kasprów, pleban wsi biskupiej Blizne w Brzozowskim i Maciej z Dynowa, biskupiżak=klecha (*clerica*), w hierarchii duchownej idący po księżach=kapelanach. I oni dostali wyznaczone sobie legaty, przyznane przez braci. Krzywem jednak okiem patrzył na nie biskup po Tarle przemyski, Jan Dziaduski, niepokojący szczególnie dawnego

sprawcę dóbr swoich stołowych, X. plebana z Bliznego; powiedział mu: albo mi daj szatę po nieboszczyku z adamaszku czerwonego, albo zapłać mi za nią 60 złp. (12. VII. 1549). Przyszło też później do nieporozumienia i między obu lwowskimi egzekutorami testamentu, bo miłość braterską przeważyła żądza zachowania w rodzie majątku po bracie, jaki pozostał w dużej gotówce i w ruchomościach kosztownych. Pan Paweł wojski nie dopełnił ostatniej woli swego brata, legatów nie rozdał, rzeczy wszystkie zachował u siebie. „Niech je ma na swem sumieniu“—żałił się trwożliwie X. arcybiskup Starzechowski i zaniósł na niego żalobę prawną przed króla i biskupa Dziaduskiego; dekretem pasterza przemyskiego został zwolniony z obowiązków egzekutora testamentu. Dopiero zdaje się po śmierci pana Pawła, a nie wcześniej, arcybiskup lwowski dostał w podarunku od jego braci i spadkobierców, Jana i Gabryela, krzyż napierśny (pektorał) ze złotym łańcuchem po biskupie Stanisławie; zapisał go testamentem Kościołowi przemyskiemu (11. IX. 1554)¹⁾. I to była jedyna pamiątka w skarbcu tegoż katedralnym po biskupie Tarle; metropolita zacyzny mu ją przekazał, nie pasterz własny. *Tenacissimus fuit* — nie tai o nim prawdomówny X. Górski; skaza to była, słusznem tegoż zdaniem, raczej rodowa aniżeli własna. Czytał o niej u Górskiego w rękopismach swej biblioteki Józef Maksymilian hrabia z Tenczyna Ossoliński, atoli, jako prawy Toporczyk, w charakterystyce biskupa Tarły, oczyszczającej pamięć jego, zbył ją milczeniem.

¹⁾ *Testament*. Wiadomość o nim w pierwszej obecnie księdze aktów konsystorza lwowskiego: Decretum confirmationis testamenti Rmi dni Stanisłai Tarlo, episcopi Praemisl. 4. I. 1545 (f. 724 i v.; pisany manu legalis persone discreti Alberti Mąkalski sacra apost. auctoritate publici notarii, por. u Ossolińskiego „niejakiego Mąkolskiego“ 1543). Cessio iuri, liti et causae pro parte Rmi olim dni Stanisłai Tharlo eppi Premislien. per dnum Albertum Manastirski facta 17. III. 1545 (f. 726 i v.). Protestaciones in causa testamentaria olim Rmi domini Stanisłai Tharlo, episcopi Premisliensis 31. III. 1545 (jak wyżej str. 45—48). Recognicio dni Joannis Caspari, plebani in Blizne et Mathie de Dynow pro parte Rmi domini archiepiscopi Leopoliensis exequutoris 26. XI. 1546 (f. 742). Ingrossacio instrumenti donacionis bacculi pastoralis alias curvatura ecclesie metropolitane Leopoliensi 7. VI. 1547 (f. 744v — 745v). Recognicio Joannis Tharlo, pocillatoris R. Mtis et quittacio d. exequutorum de 44 marcis argenti et tribus lothi receptis 21. VI. 1549 (f. 759; zob. zaraz niżej przy tymże Janie podczaszym). Obligacio domini Joannis, plebani in Blizne, pro veste rubea 12. VII. 1549 (f. 759). Wreszcie. na samym początku księgi drugiej tychże aktów, testament arcybiskupa Starzechowskiego z 11. IX. 1554 (f. 3,3vo-4).

III.

Dni święte i radosne co zwykłem obchodzić,
 Auguście, ojca twego niegdyś lub twe własne,
 Dziś, gdy godność królewską Barbara twa wzięła,
 Jużem ci służyć nie mocen, wiekiem obciążon.
 Więcej nic nie zdziałam. Świat, Auguście, opuszczam:
 Do niebian idę twego wesela zwiastunem.

Tak Tarło umierający przemawia do króla w epitafium żalobnym u nadwornego poety-jurysty, Piotra Royzyusza: *Tarlo moriens ad regem*¹⁾, do Zygmunta Augusta, wśród uroczystości koronacyjnych Barbary Radziwiłłówny (9. XII. 1550). I któryż to Tarło? Sługa wierny Jagiellonów, dworzanin obu Zygmuntów, zwłaszcza Starego, całą duszą do swych panów przywiązany, co im swe życie oddał całe, już od lat pacholęcych. Ale może panegirysta prawdę upiększa? Już z kronik i herbarzy można byłoby go się domyślać, utrafić jego osobę i sprawy jego poniekąd określić. Niniejszem przydają się o nim wiadomości, z ksiąg rękopiśmiennych wydobyte, które czule żegnanie się Tarły z królem Zygmuntem Augustem nakazują włożyć w usta Jana, krajczego koronnego, co po swym bracie starszym, Stanisławie, biskupie przemyskim, zszedł do grobu okrągło w lat sześć, prawie nawet i co do dnia. W tydzień po koronacyi królowej Barbary, na tym

¹⁾ Royzyusz dwukrotnie wspomina tego Tarłę samem nazwiskiem, bez imienia. Raz osobno tem epitafium nagrobnem w sześciowerszu łacińskim z powyższym napisem: Qui festos laetosque dies, Auguste, solebam | Sive patris quondam seu celebrare tuos | ... Drugi raz w *Historia funebris in obitu divi Sigismundi*: Tarlo bonus, bello et magnis vir strenuus ausis, | Dextra ense verso in terram mucrone ferebat (Petri Royzii Maurei Carmina. Ed. Dr Bron. Kruczkiewicz [Cracoviae, Sumpt. Acad. Litter. 1900] P. II. 150 nr. 48; I; 106—7 w. 215—216, oba razy nieutrafony w objaśnieniu, bo ani to „Stanisław stolnik, król.“, Tarlo moriens, ani ów rycerz, na pogrzebie króla Zygmunta Starego miecz niosący, jakoby Paweł Tarło, późniejszy arcybiskup lwowski, wówczas kanonik krakowski. Przesunąłem też przecinek po bonus, w edycyi jest po Tarlo: Tarło dobry, miłościwy pan. Charakterystykę Royzyuszową dość przypomina B. Paprocki w Herbach (str. 9 na dole); „J. T. z S., krajczy króla Zygmunta, którego wspominają historye z wielkiej dzielności na zjeździe w Wiedniu w r. 1515. Potem w innych potrzebach i sprawach królów, panów swych, znacznym się zawsze pokazywał“. Przedtem, t. j. w Gnieździe cnoty (z r. 1578 str. 17) nazwał go „mężem sławnym“ i rok śmierci trafnie mu położył 1550, ale pomylił się w oznaczeniu rodzica, jakoby Andrzeja. Datę i ojca w Herbach pominął.

samym Zamku krakowskim, w kościele katedralnym na Wawelu, odbył się pogrzeb Jana Tarły z Szczekarzowic, podczaszego Królestwa i starosty pilźnieńskiego; kondukt z ciałem wyszedł z domu jego pod Zamkiem, pochowano go przed kaplicą Króla Jego Mości.

Najpierwszy to był rycerz w Polsce, krajczy ukochany Zygmunta I, co w turniejach królewskich potykał się mężnie i niezwyknięty bił jako piorun i gonił, więc brał zawsze nagrody; odznaczył się szczególnie na obu weselach swego pana: z Barbarą Zapolya (1512) a potem z Boną (1518). Zapisali to współcześni: w turnieju czasu uroczystości koronacyjnych królowej Bony, drugiego dnia, goniąc kopią, dobrze wyważył z konia pełnego w zbroi księcia Kazimirza, margrabiego bradenburskiego, i podobno go na ziemię zwałił; i w innych sprawach miał się znacznym zawsze pokazywać. Na poczet uznanej jego siły i męstwa, oraz tych tryumfów wspominają jeszcze o popisach Jana Tarły h. Topór w gonitwach na zjeździe wiedeńskim w obliczu monarchów (1515), gdzie mu wszyscy za wielką dzielność dank przyznali. Pewnie że bawił na tym kongresie jagiellońsko-habsburskim ze swym panem, królem Zygmuntem i uczestniczył w gonitwach tam weselnych; zaznacza to Bielski i temu nie przeczyć, lecz reszta jest już amplifikacją chwalców—heraldyków.¹⁾

Życie swe w służbie królewskiej całe strawił. Widać go już na dworze Aleksandra, w ostatnim roku jego panowania: jest wtedy łożniczym K. J. M., Krajczym Zygmunta I koronnym lub stołu królewskiego: *Incisor Regni* i *Structor mensae nostrae regiae*—naprzemian są w użyciu obie te nazwy jego urzędu, staropolska i humanistyczna, teraz się zjawiają — lat z górą dwadzieścia (1523—1545/7), po Szydłowieckich, Piotrze Zborowskim (1518) i Jaroszu Łaskim (1521). Na podczaszostwo posunął się po Tomaszu Sobockim, kanclerzu państwa († w lutym 1547); po Tarle objęli je Ligęzowie z Bobrku, zwłaszcza potem Zygmunt, starosta następnie lwowski (1555); Ligęza jest już podczaszym jeszcze za życia Jana Tarły, po jego z tego urzędu rezygnacji

¹⁾ Stopniowanie idzie z czasem, por. Niesiecki IX, 17 i Paprocki l. c. M. Bielskiego wspominki o Janie Tarle w Kronice Polskiej od. 1597 str. 531 (1515), 540 (1518) i 587 (na grób króla Zygmunta 1548), ed. K. J. Turrowskiego T. II [Sanok 1856], 984. 1002 i 1195. Wreszcie współcześni: J. L. Decyusz z *De Sigismundi regis temporibus liber*, ed. W. Czermak [Kraków 1901], 58 (uroczystości koronacyjne Barbary 1512) i B. Wapowski w *Script rer Pol.* II [Kraków 1874], 155 (też królowej Bony 1518).

(po lutym a przed 14. X. 1550).¹⁾ Czuł zbliżający się koniec. Za swym panem rychło też podążył. Oddając mu ostatnią posługę, sam po raz ostani wystąpił publicznie. Na pogrzebie króla Zygmunta I w Krakowie (na św. Jakób 1548) „przed marami, na których ciało było królewskie, jechał Jan Tarło w zupełnym kirysie — który Maksymilian cesarz królowi dał, gdy byli spolem w Wiedniu — mając w ręku miecz goły, także chłopiec z drzewem“ (drzewcem). Miecz niósł zwrócony ku ziemi — dopowiada Royzyusz, jak i chorąży nadworny, na czele wszystkich chorążych ziemskich jadący: „wszyscy jechali na koniach, każdy z swojej ziemi chorągwią w kirysiech w żałobie, mając na chorągwiach herby rozmaite ziemskie, a nadworny wprzód z orłem koronnym; ten siedział na białym koniu a miecz goły niósł, obróciwszy go ku sobie“. Za nimi — według tej samej kroniki polskiej Marcina Bielskiego — tuż przed ciałem nasz Tarło. Wśród mszy, po podniesieniu, „kiedy pacierz śpiewano, Jan Tarło we zbroi i giermek, który drzewo niósł, do kościoła wjechali, obtykawszy hełm i zbroję świeczkami“. Niemocen był już służyć Zygmuntowi Augustowi przy koronacji Barbary Radziwiłłówny, jak ojcu niegdy dwukrotnie i jemu samemu przy pierwszych ślubach z Elżbietą Austryacką. U stóp swego pana spoczął snem wiecznym, i po śmierci jak za życia z nim nierozłączny: u wejścia kaplicy Zygmuntowskiej na Zamku w katedrze krakowskiej. Kapituła, pani kościoła, nie kładła *вето* przeciwko chowaniu przy grobach królów ich dworzan, znamienitych rodem i zasługą. Leżeli tu już Kmitowie, mający chorągwie nagrobne jak i Sieklucki, wyżej wspomniani. I Tarła pogrześć u siebie chętnie zezwoliła (13. XII. 1550), z tym tylko warunkiem, bada-

¹⁾ *Jana Tarły służba dworska*: Cubicularius 10. III. 1506 (Wierzbowski Matric. R. P. summ. III [Varsoviae MCMVIII], 180 nr. 2786). Krajczym koronnym lub stołu królewskiego — nazwa i znaczenie tego urzędu czyt. w Części I, 78 — pojawia się najpierw 9. III. 1523 i to wraz z Janem z Tarnowa, kasztelanem bieckim i starostą pilźnieńskim (Acta Tomiciana VI, 261 nr. CCXXII) i 5. VII ow. r. (Prawa i przyw. m. Krakowa ed. Piekosiński I [w Krakowie 1885], 27) — raz tylko w lekcyi wielce niepewnej „incisor mensae nostrae“, 1531 w Herbach Paprockiego (str. 639), podobnie i jeszcze gorzej, bo Stanisław — zamiast Jan Tarło de Szczek. incisor mensae 29. VI. 1531, u S. Okolskiego w Orbis Poloni T. III [Cracoviae 1645], 69 cytow. przez Niesieckiego — po raz ostatni 22. X. 1545 (Praw. i przyw. m. Krakowa l. c. I, 520). Podczaszym przez trzy lata: już 23. VI. 1547 (Praw. i przyw. l. c. str. 533 nr. 452) i jeszcze w lutym 1550 (Wierzbowski i Uchańsciana jak niżej T. V, 654). Następcy jego Ligęzowie z Bobrku, jak niżej, przy Gabryelu Tarle.

czom sztuki i epigrafiki naszej nieobojętnym, żeby egzekutorowie woli jego ostatniej, Gabryel i Paweł, bracia nieboszczyka, oraz synowie jego, Jan i Mikołaj, stósownie do zachowywanego zwyczaju, uczcili pamięć zmarłego, dla przekazania jej potomnym, wyobrażeniem klejnotu lub stawieniem pomnika¹⁾.

Oszczędni Tarłowie nie wzniesli wtedy godnego katedry nagrobku Zygmuntowskiemu herosowi. Wątpliwem jest, jak posłyszemy niżej, czy kiedykolwiek stanął na tem miejscu. Nie zarejestrowali go przecież, bo go nie widzieli, Paprocki z X. Starowolskim, po X. Stanisławie Górskim pierwsi nasi epitafiów nagrobnych z tablic i chorągwi zbieracze. Tylko mistrz Jagielloński, Grzegorz Czuj Samborczyk, zostawił nam w swym zbiorku eklog, elegij i epigrammatów napis grobowy: *Magnifico Domino Joanni Tarloni Capitaneo Pilsnensi etc.*

Sarmata Janus in hoc monumento Tarlo quiescit,
 Ille Sceceviae gloria magna domus.
 Neptis ei dilecta viro Tarnovia coniux
 Natos et natas pignora bina dedit.
 Pura Sigismundo libavit pocula Regi;
 Emeruit vicos, oppida, castra, sola.
 In fulvam cum fratre suo progressus arenam,
 Sic illum contra, fulminis instar, iit:
 Ut validis utrinque trabales viribus hastae
 Stridula concussae frustra crepando darent.
 Nec tamen alter equo turbatus decidit acri:
 Quamvis acer ei vi titibaret equus.
 Hoc cernens altis submisit Graecia cristas:
 Aiaces etiam terra Polona parit²⁾!

¹⁾ *Acta actorum Capituli Cracov.* T. IV f. 399: Kapituła na posiedzeniu w sobotę 13. XII. 1550 zezwała na pochowanie Jana Tharlo de Szczekarzovice, starosty pilznińskiego, na prośbę „generosorum Gabrielis et Nicolai fratrum ac Joannis et Nicolai filiorum ipsius Tarlonum tanquam executorum“, i to „penes vel ante limen sacelli regii“, z obowiązkiem „ut pro more et consuetudine recepta memoriam mortui praefati per clenodium vel monimentum aliquod in Ecclesia hac relinquunt atque posteritati tradant“.

Mikołaj, wzmiankowany tutaj jako bratrodzony zmarłego Jana i Gabryela, to Paweł, wojski lwowski (o którym poniżej w zakończeniu tej części Tarłów).

²⁾ W edycji zbiorowej Vigilantii Gregorii Samboritani u M. Siebeneychera w Krakowie z r. 1566. 8^o k. Oij (trzecia od końca). Zaraz potem następuje epitaf nagrobny brata jego Gabryela.

Dokumentalna ta poezya o Januszu sarmackim, przeznaczona na tablicę nagrobną, jest historykom pożądana, zwłaszcza dla wiadomości nieznaney skądinąd, iż ten Ajaks polski czworo spłodził dzieci, dwu synów i dwie córki. Nie wiedzieć pewnie, czy zawisała nad jego grobem, jak również i ona druga, którą poeta samborsko - krakowski uczcił współcześnie brata naszego Jana, kasztelana radomskiego, Gabryela. Obie powstały z okazji śmierci tegoż Gabryela, który i siebie, ochmistrza dworu królowej Katarzyny, trzeciej żony Zygmunta Augusta, zlecił pochować przy bracie. Tak bowiem rozporządzeniem swej woli ostatniej (w Radomiu 30. III. 1565), na kilka dni przed śmiercią, przykazuje: *Na wystawienie grobu bratu memu i mnie przed kaplicą Króla Jego Mości na Zamku w Krakowie, także wiele jako będzie potrzeba. A wszakże nic nazbyt, gdyż też miejsce nie jest po temu*²⁾. Niechże teraz przynajmniej mistrz Czuj z Sambora weźmie tem wspomnieniem zapłatę za swe pienia grobowe; za życia nie wziął jej od Tarłów, ani nawet u X. arcybiskupa lwowskiego Pawła nic nie zyskał, chociaż się mu bardzo przymilał. Ale epitaf jego papierowy okazał się trwalszym nad pomnik, z kamienia ciosany, Tarłów Zygmunto-wskich.²⁾

Zmysł praktyczny, wszystkim Tarłom właściwy, okazał i rycerz Janusz przy swoim z Tarnowską ożenku. Poszedł też na języki złośliwych, których nigdy nie brak u dworu, jako patrzył więcej na majątek, aniżeli na urodę wybranej swojej dziewicy: posażna kasztelanka sandecka szpetną przecież nie była. Do Hiszpanii zanosła się ta nowina z Krakowa w drugiej połowie 1527 r., z dokładem tej nadto wiadomości, iż Jan Tarło, krajczy królewski, nic jeszcze nie wziął za swą żoną, córką kasztelana sandeckiego, zmarłego niedawno, na wiosnę tegoż roku, Jana Tarnowskiego, przydomku Ciężki; procesuje się dopiero o posag. W relacjach swoich poufnych o żeniactwach dworzan królewskich donosił o tem Dantyszkowi, bawiącemu w Burgos na dworze habsburgskim w poselstwie polskim, jeden z tych dworzan, sekretarz królewski, Jan Zambocki, co pierwszy u nas nosił na sposób turecki wąs później „polski“; ale zgolił go potem na rzecz brody niemieckiej,

²⁾ *Testament polski Gabryela Tarty*, doniosły i obszerny, kładzie się cały na końcu w Dodatku; omawia się go zaś i przywodzi w streszczeniu poniżej, przy Gabryelu.

kameleon w ubiorze i wierze¹⁾. Dorota na imię jej było. Jako jedynaczka Jana z Tarnowa, dziedzica na Krzyżu, kasztelana zrazu bieckiego, następnie sandeckiego (1525 † na wiosnę 1527), starosty i wójta pilźnieńskiego, oraz Agnieszki Beaty z Tenczyna, chorążanki lubelskiej, wdowy po Jakóbie z Siekluk kasztelanie wojnickim, wniosła w dom Tarłów pomienione dobra Krzyż w parafii lisio-górskiej pod Tarnowem, na których, jak i na tenucie pilźnieńskiej, siedziała dożywociem matka Beata, kasztelanowa sandecka. Umarła po dwunastu latach pożycia (przed Wszystkimi Świętymi 1539), zapewne w starej rezydencji męża pod Zamkiem w Krakowie, gdyż budowa nowego tutaj domu Jana Tarły, krajczego króla Zygmunta I i starosty pilźnieńskiego, stanęła dopiero w kilka lat później (w lecie 1545); prowadził ją Mikołaj z Castiglione, jeden z wybitniejszych architektów włosko-krakowskich, co i zamek Szafrancom w Pieskowej Skale przebudował²⁾.

Dzieci zostało czworo: dwu synów, o których poniżej i dwie córki. Obie rycerski ojciec wydał za najdzielniejszych rotmistrzów królewskich, wsławionych w pogromach tatarskich na Rusi Czerwonej wojowników. Anna, może i starsza, wyszła (już 1546) za Stanisława Herburta z Kniehynic, chorążego halickiego, dziedzica Oleska i Podkamienia koło Lwowa. Zeszła, nie dawszy mężowi żadnego potomstwa. Druga, Elżbietę, zdaje się także około tego czasu, wziął Jerzy Jazłowiecki z Buczacza, starosta czerwono grodzki, syn Mikołaja Monasterskiego, kasztelana kamienieckiego, dziedzica na Jazłowcu, Popowcach i Hrehorowicach w ziemi kamienieckiej, sam potem kasztelanem kamienieckim

¹⁾ List Zambockiego do Dantyszka z Krakowa 16. VIII. 1527, odebrany w Hiszpanii 3. XI ow. r. (Act. Tomic. T. IX [1876], 251 nr. 248). Bliższa data śmierci Jana z Tarnowa wypada po 26. III a przed 31. V. 1527. (Tamże T. VIII. 185 nr. 144 i Archiwum XX Sanguszków T. V [1897], 190; por. str. 99 i 153 nstpn. nr. CXXV); kasztelania jego brata i starostwo z wójtostwem w Pilźnie— w aktach tegoż radzieckich (*Cod. Ossol.* 2009 f. 76v.—79, gdzie w dalszym ciągu i już f. 71v [1517] o Beacie z Tenczyna i Tarłach, jak niżej). Nie ma go w wykazie kasztelanów sandeckich ks. Jan Sygański T. J., (*Historia Nowego Sącza* T. I [we Lwowie 1901], 231), acz go znał już ks. Kasper Niesiecki T. J. (T. IX, 43 i 17 gdzie Dorota Anną przezwana i jedna tylko córka jej zamiast dwu przyznana) oraz T. Żychlińskiego *Złota księga szlachty polskiej* R. VI [w Poznaniu 1884], 342), wskazująca ożenek Doroty, kasztelanek sandeckiej, z krajczym J. Tarłą w r. 1527 i procesy jej sukcesyjne z Kobylińskimi i Michowskimi jeszcze za lat panińskich 1521, 1524 w księgach ziemskich krakowskich (w Archiwum krajowem w Krakowie).

²⁾ Sprawozdania komisji do badania Historii sztuki w Polsce, T. V [Kraków, nakł. Akad. Umiej. 1896], 2.

zmarły, wojewodą ruskim i hetmanem wielkim koronnym (1575), zostawiając czterech synów i tyleż córek ¹⁾. Obie Tarłówny, Herbur-towa i Jazłowiecka, po śmierci swego stryja Pawła, wojskiego lwowskiego (w połowie 1553), jako jego synowice, procesują się o spadek po nim w mieście Lwowie i jego ziemi z drugim swoim stryjem, Gabryełem, krajczym królewskim i starostą chełmskim, oraz z braćmi, Janem starostą pilźnieńskim i Mikołajem Tarłami, synami zmarłego Jana, krajczego koronnego ²⁾. Można byłoby się domyślać, iż to są córki naszego Jana, który mimo swego podczaszostwa i po śmierci stale bywa wspomniany krajczym stołu królewskiego lub koronnym; nigdzie wszakże w dojrzanych aktach sądów lwowskich Anna i Elżbieta nie są wprost nazwane jego córkami, wyjawiał to dopiero mistrz Czuj Sambor, panegirysta krakowski. Krajczy Jan wyposażył swe córki gotówką. Podczaszy królestwa miał jej tyle, iż mógł z niej wesprzeć pożyczką 800 złp., ale na krótki tylko termin, X. referendarza w. koronnego, kanonika krakowskiego, Jakóba Uchańskiego, zaufanego widać swego przyjaciela (w lutym 1550) ³⁾. Ostatnia to jest o nim żywym wzmianka. Przedostatni zaś występ jego doczesny przypadł we Lwowie u sądu kościelnego w sprawie również majątkowej: w konsystorzu arcybiskupim, za oficjalatu mistrza Jana Tucholi, poświadczają odbiór 44 grzywnien srebrnych i 3 łutów wagi lwowskiej, licząc po 9 zł. każdą grzywnę srebra, należnych sobie z testamentu ś. p. swego brata, X. biskupa Stanisława (21. VI. 1549). Bez obliwu wszakże ich nie dostał. Podczaszy królewski i starosta pilźnieński musiał się przytem zobowiązać wobec egzekutorów testamentu, X. Piotra Starzechowskiego arcybiskupa i swego brata Pawła, wojskiego lwowskiego, iż przyjmuje nieokreślony bliżej dług u Jerzego z Jazłowca, starosty czerwonogrodzkiego z przed lat trzech, i obu egzekuto-

¹⁾ Zamążpójście córek krajczego, wskazane w Herbarzu Polskim A. Bonieckiego VII [Warszawa 1904]. 258 (ob. wyżej w Części I, 299) i II [1900], 219; tamże i urzędy obu Jazłowieckich, ojca zaś Mikołaja, który się pisał Monasterskim z Buczacza, dziedzina — w *Acta Castr. Leopold.* T. 24 str. 548—551 z 15. II. 1546, gdzie zeznanie długu tegoż 300 zł. Pawłowi Tarle z Szczekarzowic, wojskiemu lwowskiemu, zapisanych na wsiach Popowcach i Hrechorowicach; miał mu go zwrócić zaraz w maju na św. Stanisław.

²⁾ *Acta Castr. Leopold.* z r. 1553 i 1554 w T. 28 str. 456 i następn., 468 (ostatnia w tym tomie) i T. 30 (ciąg dalszy t. 28) str. 469 i następn., 855—6, 975—6 (sam koniec).

³⁾ T. Wierzbowski, Uchańska T. V. Jakób Uchański arcybiskup gnieźnieński 1502—1581 (Warszawa 1895), 654 z przyp. 3 i 4 (z metr. koron.). Dług swój Jan Tarło odebrał przed 6 sierpniaow. r.

rom winien dopomódz do jego wydobycia¹⁾. Był więc już w tym czasie teściem Jazłowieckiego.

W historyografii zdarza się nieraz odwrotnie aniżeli w życiu: nie dzieci za ojców lecz rodzice, chociaż już umarli, pokutują za nie, a siostry za braci. Nasz Jan Tarło, krajczy koronny i starosta pilźnieński, zafigurował świeżo na liście znamienitych dyssydentów polskich²⁾. Spoczywającego u grobu św. Stanisława na Zamku w Krakowie wyciągnęła na to miejsce pamięć i sława nowowiercza syna jego Jana, też starosty pilźnieńskiego, ale potem kasztelana, zrazu małegojskiego, następnie radomskiego, wreszcie wojewody lubelskiego. Ona to, acz nie sama jedna, córę Jana krajczego w urodzoną przekształciła heretyczkę. Niecnotą tą, wedle powieści dominikańskiej, potwierdzonej powagą jezuicką Niesieckiego, miała być Elżbieta Jazłowiecka. Powiadają o niej, tej Tarłównie, z domu heretyczce zagorzałej, że herezyę w męża, tak dzielnego męża wmówiła, aż OO. Dominikanów z Czerwonogrodu, gdzie był starostą, przepędził i obrabował (po r. 1556) dlatego tylko, iż się herezyi jego oprzeć poważyli; a jednak... mimo tej srogości, dawano mu świadectwo najlepszego wojownika swego czasu³⁾. Dostało się w tej powieści zakonnej, jak często bywa, i duchowieństwu świeckiemu, z biskupem i jego kapitułą w Ka-

¹⁾ *Akt. konsyst. lwow.* T. I f. 758v—9: *Recognicio Joannis Tharlo pocillatoris R. Mtis et quittacio d. exequutorum de 44 marcis argenti et tribus loti receptis 21. VI. 1549.* Zobowiązanie się Jana Tarła w tym akcie do „debitum apud gener. do: Georgium Jaszlowyeczkki capitaneum Czyrwonogroden.“ dotyczy sumy 300 zł, winnej Pawłowi Tarle wojskiemu lwowskiemu (zob. uwagę pierwszą na str. poprzedniej). Notaryusze publiczni, występujący w tym także akcie konsystorskim, Jan ze Skalmirza i Kasper z Przemyśla, zostali pasowani na protonotaryuszów apostolskich przez X. Sadoka Barączą w rozprawie o tych dostojnikach w Polsce, w Pamiętniku dziejów polskich (we Lwowie 1855), chociaż byli najzwyczajniejszymi notaryuszami „mocą apostolską“.

²⁾ H. M(e)r(c)z(y)ng), *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej* (Warszawa 1905), str. 136 nr. 154 (por. początek tej rozprawy Cz. I, str. 65—6).

³⁾ X. Sadok Barącz z Z. K., *Pamiętki Jazłowieckie* (Lwów 1862), 41—43. Co tu autor powiada o złożeniu opiekuństwa rodziny Tarłów w ręce tegoż Jazłowieckiego, naonczas wojewody ruskiego, przez króla Zygmunta Augusta, u którego miał „najwyższe zaufanie“, dotyczy tylko opieki Jadwigi Tarłówny po śmierci ojca, Jana z Czapel i na Malczycach, chorążego lwowskiego, kiedy się o nią starał Bogdan, wojewoda wołoski... Autor, mówiąc o dzielności Jerzego Jazłowieckiego z Buczacza ma na myśli Herby B. Paprockiego, któremu nie obcą była pochwała Rejowa w Zwierzyńcu z r. 1562: Jerzego malowali a on smoka gromił, ...Lecz ten nasz polski Jerzy stada buczackiego Gromi i gromić będzie smoka pogańskiego...

mieńcu, dokąd patrzył Jazłowiec z odległym od niego o dwie mile polskie Czerwonogrodem, jako na Podolu leżący. Jerzy Jazłowiecki niewątpliwie, jak i szwagier jego, za nową oświadczał się wiarą i mnichów turbował—z nawiązką przecież oddał im rychło za to syn Mikołaj, starosta śniatyński, wielki ich dobroczyńca. *Damnatio memoriae* Tarłówny jest niesłuszna, nie godzi się jej wykłinać; kacerstwa z domu nie wyniosła, urosła zaś na szatana herezyi swego męża, by imię Jazłowieckich z plamy heretyckiej oczyścić i, jeśli nie rozgrzeszyć, to przynajmniej zmniejszyć winę hetmana.

Krajczy Jan Tarło umarł starostą pilźnieńskim. Starostwo to wziął z żoną Dorotą po swoim teściu, ale go na nie mać stara lata całe nie wpuszczała, sama na niem dożywociem, jak i na reszcie swoich dóbr posagowych po obu mężach siedziała i twardą ręką nimi rządziła, niemal aż do ostatka dni swoich, przez lat prawie czterdzieści. Beata Agnieszka z Tenczyna miała w dzierzawie tenutę pilźnieńską po pierwszym swym mężu, Jakóbie Siekluckim, kasztelanie wojnickim, który ją był dostał jeszcze od króla Kazimirza Jagiellończyka, będąc krajczym jego synów, a zapisał ją swej małżonce jako kasztelan i starosta biecki (1502); sama zaś potwierdzenie królewskie tego dożywocia na Pilźnie z uwolnieniem wszelkich ciężarów stacyjnych u Zygmunta I zyskała (1515). Po śmierci Siekluckiego wniosła Pilzno wraz z swą ręką Janowi z Tarnowa, kasztelanowi jak wiemy bieckiemu a następnie sandeckiemu; siedziała już wtedy na całym wójtostwie pilźnieńskim. Prawo wójtostwa rozumiała szeroko, tytułem jego przywłaszczała sobie „targowe“ miejskie w tygodniowe, sobotnie dni targu, aż się Pilznianie do Króla Jegomości musieli zwracać po sprawiedliwość, aby uzyskać zwolnienie od opłaty targowej, gdyż w przywileju wójtowskim żadnej nie było o niej mowy (1517). W gładkim zięciu żelaznej swej pani, Janie Tarle z Szeckarzewic, krajczym i dworzaninie królewskim, Pilzno łaskawego na się znalazło pana. Pierwszy jego tutaj występ przypada w pierwszym zaraz roku własnego ożenku. Ukazuje on się w roli orędownika u pani Beaty w sprawach miasta i jego plebana, X. Stanisława z Ropczyc, bo i nad nim cięższa od biskupa ważyła ręka pani kasztelanowej, acz nie zwyczajnym był fary niejskiej św. Jana Chrzciciela rządca; pleban ten pilźnieński sprawował władzę naddziekańską, zwłaszcza sądowniczą w swym okręgu, dystrykcie i dekanacie pilźnieńskim, był ofycyałem foralnym pilźnieńskim. Za wielką, osobiwą poczytywał to sobie łaskę, którą

był winien wstawiennictwu pana Tarły u pani kasztelanowej sandeckiej, że się mógł ułożyć z radziectwem miejskiem o sprowadzenie na plebanią wodociągu, w ten mianowicie sposób, iż ma go własnym sprawić kosztem i tak poprowadzić, by nie naruszył wałów miasta; żeby zaś łaźnia miejska ze swym łaźniebnym żadnego nie poniosła uszczerbku, zastrzeżono, iż żaden z obywateli nie będzie się kąpał w łaźni plebańskiej; miejsce, którędy mają iść rury, wytyczają rajcy z panem podstarościm, Mikołajem Lisowskim (następcą Jana Paczyńskiego). Ugoda stanęła w Strzegocicach (3. X. 1527), wsi królewskiej nad Czepiną, pół mili pod Pilzнем, należącej do tenuty starościńskiej kasztelanowej Tenczyńskiej, gdzie, jak się zdaje, rezydencję swą miała. Spisał ją zaś Jan, zwan Jen, po ojcu krawcu, obywatelu pilźnieńskim, bakałarz sztuk wyzwolonych (i rektor szkoły miejskiej), notaryusz podówczas miejski — jeden z pisarzy aktów radzieckich miasta Pilzna, przechowujących się dzisiaj w księżnicy Ossolińskich we Lwowie; pisarze ci byli zarazem kronikarzami swojej ojczyzny, wciągali do ksiąg miejskich ważniejsze zdarzenia lokalne i państwowe. Poprzednicy jego, słuszną powodowani dumą swego miasta, ku wiecznej potomnych pamięci i nauce, a na bodziec i zachętę, jak się ma służyć rzeczy pospolitej i o dobro jej zabiegać, zapisali pod r. 1487 chlubne tegoż miasta dzieło, jeszcze i dzisiaj poza stolicami, na prowincyi wyjątkowe: zaprowadzenie rur wodociągowych w Pilźnie. Z uwag filozoficzno-społecznych, okraszających ten zapisek, które wychodzić mogą w onym czasie tylko z pod pióra bakałarzy-rektorów szkół miejskich, godna jest może wspomnienia pochwała zasady higienicznej wszystkich czasów: „Powietrze nadewszystko i woda dobra zdrowie daje ciału i od chorób je chronią“. Od bakałarza Jana-Jena pochodzi niewątpliwie zapisek o innym elemencie, jeszcze częściej od moru srożącym się po miastach naszych: pogorzel straszna dotknęła Pilzno czwartej godziny w noc 19 marca 1534. Największa to była katastrofa ogniowa, jakiej uległo miasto Kazimierza Wielkiego od czasu swego zniszczenia napadem wojsk węgierskich Macieja Korwina na nasze Podgórze (1. II. 1474); szczególnie hufce serbskie zaznaczyły się wtedy liczbą czy srogością; o najeździe serbo-węgierskim prawią zapiski ówczesne naszych tam miast, wtedy spalonych. Dopiero teraz, po spaleniu się miasta, a nie wcześniej, widzimy na starostwie pilźnieńskim „krajczego Korony Polskiej: Jego Miłość Wielmożnego Pana Jąna (s.) Tarła z Szczekarzowic“. To znaczy, iż pani kasztelanowa sandecka teraz dopiero, kiedy się Pilzno spaliło i zubożało, wpuściła na nie swego zięcia. Do miasta z dwoma przedmieściami, większem i mniej-

szem, należały wsie cztery królewskie: wspomniane już Strzegocice z pięknymi łąkami i Bielawy, lub także jak dzisiaj, już od wieku XVII, Bielowy, tudzież Słotowa i Svonowa lub Zwanowa, t. j. następnie Zwonowa, dzisiaj zaś Dzwonowa, w pobliskiej parafii Lubcza już wtedy leżąca; reszty włości szlacheckich Lipińskich i Zaklików, pod farą pilźnieńską, nie wymienia się tutaj. Miasto Pilzno z jego wsiami, uposażenie starościńskie, szacowano wtedy (1536) na cztery tysiące grzywien dochodu; zasobne było wójtostwo miejskie, niosło ich przeszło półtrzecia tysiąca. Odtąd już stale, acz nie bez przerw pewnych, starostwo pilźnieńskie pozostawało w rękach Tarłów¹⁾, nie wyszło z ich domu jeszcze czasu potrzeby wiedeńskiej za króla Jana III. Pierwszy z nich, nasz krajczy, złotemi doprawdy głoskami zapisał swe imię w dziejach swego miasta: wydał ustawę dla niego ogniową, o obowiązku i sposobie gaszenia wybuchającego w mieście pożaru. Postanowienie lepszego w tem rządzie nie przyszło mu gładko dla widocznego oporu mieszczaństwa; potrzeba było aż drugiego pożaru po latach dziewięciu i szkód niepospolitych, aby je skłonić do przyjęcia ustawy. Zawotowała ją wreszcie „Rada siedząca i stara i przysięgły lud ze swym pospulstwem“ w piątek w dzień św. Pawła przed niedzielą mięsopustną (22. II. 1544). Imieniem swego pana przedłożył ją i współdziałał podstarości pilźnieński a ziemianin chełmiński, urodzony Maciej Gogoliński z Gogolińca pod Chełmem w parafii Sarnowo, sam tu w powiecie pilźnieńskim a ziemi województwa sandomirskiego na chlebie Tarłów wójt dziedziczny w trzech wsiach okolicznych: Zwanowy, Bielawach i Połomyi ad Dobrków, jeszcze do połowy w. XIX-go mianem starodawnym zwanej Połomya, obecnie na Połomeję przechrzczonej. Polską tę ustawę gminną miasta Pilzna o gaszeniu ognia, w redakcyi i „z rozkazania“ pana krajczego, Jana Tarły—jedyny to jest akt polski w księdze radzieckiej Pilzna—kładzie się w całości na miejscu osobnem w Dodatku, jako że język polski z Tarłami chodzi, a i treścią swą jest pomnikiem w ustawodawstwie miejskiem pewnie najstarszym i dość jeszcze wyjątkowym.

Nowy pan starosta, nasz Tarło i zarazem wójt Pilzna dziedziczny, dbały o podniesienie swego miasta i możny jego u króla orędownik, spotykał się przecież z zaciętym uporem jego obywateli. Potomstwo ich rozrodzone i w wielu innych miastach osiadłe,

¹⁾ Np. X. Skarga swój „Areopag“ przypisuje 14. VIII. 1609 Jędrzejowi Boboli, podkomorzemu koronnemu, starości pilźnieńskiemu.

zatraciło już chyba dzisiaj pamięć dawnej swej ojczyzny, jak np. żeby wymienić znane powszechnie nazwiska rodu Mazanków, Piszów, Popiołków, Rozpądów i t. p. Trzęśli naówczas radą z burmistrzującymi: Janem Mazankiem i Piotrem Hardym Ćwikiełka, Glicza („Glicius“), Gruczka („Grutinius“), Łabuski, Madej, Obrobiło, Sosna, Szarad, Sznyder, Ziemba, Zemelka i t. d. Kociołków między nimi nie widać, a szukało się ich ze względu na *Mariciusa*; widocznie na dole biedacy siedzieli, za wysoko im było do ławy radzieckiej, może i ze wsi niedawno przybyli, jak niektórych z wymienionych rodów mieszczańskich protoplaści, rzemiosłem do „Pylzny“, miasta królewskiego, idący. Krzywo się ono i na pana krajczego patrzyło, bo już te czasy minęły—a pamiętali je starzy dobrze—kiedy się w swem ręku i kieszeni chowało nadania wójtostwa choćby, czy częściowych jego dochodów; zażywali ich na równi z urodzonymi np. Bartonie i Rozpądowie (1508); teraz conajwyżej podwójtowstwem trzeba było się kontentować (Jan Kusiński 1536 a potem 1539 Maciej Madej i 1543 Jan Płatnerz). Uprzywilejowane zniesieniem stacyi królewskiej, miało za to trzymać swym kosztem obronę miasta, a nie chciało; odkładało ją z dnia na dzień i na starostwo zwałało, nie słuchało jego rozkazów, rebellią mu robiło, jak się Tarło skarżył przed królem. Dopieroż dekretu jego z 10 grudnia 1539 posłuchało: doręczony sobie zaraz czwartego dnia, we św. Łucyę, przez podstarościego Gogolińskiego, który go złożył na ratuszu w nieodstępny sobie towarzystwie urodzonego Jana Droganowskiego, obwieściło go uroczyscie w trzecie święto Bożego Narodzenia. W najbliższą niedzielę po Nowym roku (4. I. 1540) zjawił się przed radą inny sługa Tarłowy, Stanisław Miernik, z mandatem od swego pana, by aż do czasu jego przyjazdu panowie rajcy nie wazyli się pędzić wódki palonej i trudnić się jej wyszynkiem. W tem go jako swego wójta posłuchali. Dwie atoli sprawy psuły stosunek ich z panem starostą. Obie leżały po jego stronie, acz bez osobistej jego winy; i znów Król Jegomość w nich obu musiał rostrzygać, wezwany na pomoc przez swego krajczego. Złość kobieca najpierw go targała. Z poduszczenia to kasztelanowej Tenczyńskiej rada pilźnieńska przepisała na jednego ze swych mieszczan, niejakiego Macieja Zawickiego, dom Jana Tarły, jaki miał tutaj za swą żoną Dorotą, a zwał się „Bukowskim“—niewątpliwie dlatego, iż niegdyś (ok. 1512) należał do „szlachetnego“ rajcy miasta Pilzna, Piotra Bukowskiego. Bez wiedzy i na szkodę starosty to się stało, gdyż on był właściwym tenutaryuszem miasta i prawowitym tegoż domu dziedzicem, kasztelanowa zaś sandecka tylko panią niem wypo-

sazoną (domina dotalicialis), w posagu lub raczej wianem je dzierżąca, i przeto żadnego niemająca prawa alienacyi dóbr dziedzicznych. Więcej o pani Beacie już nie słyhać poza niniejszą, zdaje się już ostatnią jej sprawką, za którą przygania jej mandat królewski (13. III. 1539), otwierający zatarg kilkuletni o zapis tego domu, przycichły w roku wydania ustawy ogniowej. Były przytem i inne podówczas starcia między urzędem władzy starościńskiej i miejskiej, drobne w sobie naogół, nieodzowne przy kolizyi majątkowych interesów stron obu; czuła na nie księga radziecka pilnie je rejestruje, akty i wyroki królewskie podaje w brzmieniu dosłownem. Z przebiegu ich widać, że podtrzymywała je i zaostrzała samowola szlachecka podstarościch. Taki np. namiestnik (locumtenens) pilźnieński, pan Gogoliński, wpakował raz do karceresu cały cech szewski i wszystkich majstrów trzymał pod kluczem w więzieniu, mimo że mu tam jeden z nich pomarł, a to za to tylko, iż nie chcieli dać poręki na złożenie kary czternastu grzywien, jaka spadła na nich za nieprawne wywołanie, czyli pociągnięcie rady pilźnieńskiej przed trybunał królewski. Król, kasując bezprawie takowe, każe bezwłocznie wszystkich uwolnić, uwięzionym jednakowoż zleca, by wprzód przez ręczycieli zapewnili samego starostę, iż będą mu posłuszni (14. IV. 1543¹⁾).

Prócz Pilźnieńskiego, starosta Tarło równocześnie posiadał jeszcze wójtostwo dembowieckie, tamto dziedzicznie, to trzymał dzierżawą.

Miasteczko *Dembowiec*, też jak Pilzno nad Wisłoką, ale już w górach, przy granicy, w ziemi Węgier krakowskiej a powiecie bieckim, w archidyakonacie zaś sandeckim, to dawny jeszcze za czasów Długosza „*Dambowdzyal*“, również jak i Pilzno, w opisie jego dyeceyi krakowskiej pominięte, acz przed najazdem węgierskim tworzyło wtedy (1462) osobny dekanat, mimo sąsiedniego Biecza, w którego zresztą dystrykcie (powiecie) i dekanacie zawsze pozostawało. Dzisiaj w dekanacie zmigrodzkim dyecezyi przemyskiej położone.

¹⁾ *Starostwo i wójtostwo pilźnieńskie* Tarłów. Rzecz oparta na aktach radzieckich miasta Pilzna, których księga przechowuje się w Bibliotece *Ossolińskich Cod.* 2000 (f. 27vo i następ.). Stąd są wydane zapiski annalityczne, p. t. *Spominki pilźnieńskie* przez A. Bielowskiego (M. Pol.hist. T. III [Lwów 1878], 245—249; o Serbach=Raczi, Rascianie, tamże str. 246 na dole pod r. 1474 i str. 250 u góry pod tymże r.). „Wsie do Starostwa Pilźnieńskiego należące“ wraz z wójtostweni czasu lustracyi województwa Sandomirskiego 1659 i 1660 w kopii urzędowej z 16. X. 1730 — w tejsze Bibliotece *Ossol. Cod.* 2264 (str. 629—634).

Starostwo pilźnieńskie po ojcu, wraz z wójtostwem tegoż miasta dziedzicznym, otrzymał syn jego starszy, Jan. O reszcie majątku krajczego dowiadujemy się z kopiaryusza Mniszchów z r. 1600, w którym się mieszczą, jak głosi napis polski, wytlóczony na wierzchniej stronie współczesnej, ocalałej oprawy: „Copie przywileiow zapisow na maietnosczy dziedziczne“¹⁾. Pod sam jego koniec znajdujemy akt działu dóbr Tarłów z Szczekarzowic między Janem, starostą pilźnieńskim i Mikołajem, po śmierci ich ojca Jana, starosty pilźnieńskiego, zatwierdzony przez króla Zygmunta Augusta w Krakowie na św. Trójcę 24 maja 1551.

Starszemu, Janowi staroście, przypadły następujące dobra a) dziedziczne, które tworzyły główny zrąb macierzyzny Tarłowej po Dorocie z Tarnowa, klucz krzyżowski w parafii wtedy i dzisiaj lisiogórskiej pod Tarnowem. Stara to dziedzina, będąca przed wiekami uposażeniem opactwa tynieckiego, nadana panom z Tarnowa przez króla Władysława Jagiełłę, w pierwszych latach jego rządów. Leżały one wszystkie w powiecie pilźnieńskim ziemi sandomirskiej: Krzyż, Powązów (1581: Powezow, dzisiaj Pawężów), *Lisiagóra* (tak jeszcze w połowie w. XIX-go, dzisiaj Lisiegóra, dawniej także Lisiegóry), Wola (1536: Smygelno seu Wolia, 1571: Wola Lissogorska i Smyglowa Wolya, dzisiaj Śmigno)²⁾, Żukowice (nad Czarną, obecnie: stare i nowe) i Luszowice—wszystkie naonczas w parafii lisiogórskiej a prepozyturze tarnowskiej i w dekanacie tarnowskim, wyjąwszy *Luszowice* pod Dąbrową i w jej dekanacie, z parafią fundacji Zygmunta Tarły z Tenczyna i Szczekarzowic, starosty pilźnieńskiego w r. 1686; Kobierzyn (obecnie w parafii lisiogórskiej, wtedy 1536 ad Przeczycza pod Brzostkiem w dekanacie bieckim dyecezyi krakowskiej, dzisiaj zaś brzosteckim

¹⁾ Dzisiaj cenna ta książka jest własnością D-ra Aleksandra Czółowskiego, Dyrektora Archiwum miejskiego we Lwowie, któremu za jej chętnie użyczenie gorącą niniejszem składam podziękę. Opis jej i pełna zawartość podaje się w Dodatku przy tekście polskiego z niej testamentu Gabryela Tarły z 30. III. 1565. Akt tutaj powołany na f. 278 i 279. *Divisio dominorum de Szczekarzowicze tam bonorum haereditariorum quam summis oneratorum facta*. I tutaj nieboszczyk krajczy, jak i w aktach kapituły krakowskiej, zaraz po śmierci zwan jest tylko starostą pilźnieńskim: „generosi Joannes capitaneus Pilznensis et Nicolaus Tharlowie, fratres germani, filii vero et successores legitimi generosi olim Joannis Tharlo de Szczekarzowicze, capitanei Pilznensis“.

²⁾ W wieku XV-tym (1471), jeśli dobrze odczytano: „Smylna“ (Wierzbowski, Matric. R. P. summ. P. I [Varsaviae MCMV], 37 nr. 709). To byłaby, mniemam, tajemnicza ona, nieodgadniona w dokumencie tynieckim legata ldziego, villa „Similno“.

dyecezyi przemyskiej), Laskówka (wtedy 1536 i teraz ad parafia „Oporyszów“ w prepozyturze wiślickiej, obecnie „Odporyszów“, będącej filią Żabna w dekanacie dąbrowskim; 1581 wprost w tejsze parafii Żabno), Jaworze również 1536 i dotychczas ad Przeczyca, atoli jeszcze i dzisiaj w powiecie pilźnieńskim), wreszcie Zabikowka (nieodgadnione, jeśli taka istniała; może to dzisiejsza Jodłówka lisiogórska, której jednak niema w wykazach poborów w. XVI). b) Królewskie, wszystkie w powiecie bieckim ziemi krakowskiej, w dyecezyi teraz, za czasów austryjackich, przemyskiej: *Rozemberg* (dzisiejszy Rozenbark; pod farą Rozembark 1581 mieszczą się dodziśdnia dwie wsi następne), Raclawice i Sitnica¹⁾, Moszczenica Theutonicalis i Moszczenica Polonicalis (dzisiaj tylko jedna na całą parafię *Moszczenica*); Rzepiennik Suchy, Rzepiennik Strzyżowski i Rzepiennik Marciszów (teraz Marciszewski, wszystkie w parafii *Rzepiennik Biskupi*); Bennarowa (to parafia o jednej tej wsi tylko *Binarowa*, pisana Bynarowa i Bienarowa pod Bieczem, kolonia niemiecka z czasów Kazimirza Wielkiego, jak i inne naokół, wywodzona od Bienenruf=brzęk pszczół): Krig (Kryg w parafii libuskiej), *Libusza*; Siepietnica (1581 i dziś ad Sławęcín w dekanacie teraz jasielskim) i Przysieki (w tejsze parafii sławęcińskiej, w której leży Lisów, pewnie ojczyzna tych Lisowskich, z których wspomniany powyżej Mikołaj w r. 1527 był podstarościem pilźnieńskim a Krzysztof teraz, 1581, tenutaryuszem Binarowy i Krygu naszego Tarły, pana radomskiego i wojewody lubelskiego). c) Prócz starostwa nasz Jan odziedziczył po swym ojcu i wójtostwo pilźnieńskie, jak również d) ugodziwszy się z bratem, cały dwór pod Zamkiem krakowskim wraz z sumą 2200 zł., zapisaną na nim przez Stanisława Gnoińskiego.

Młodszy, Mikołaj, wziął dobra: a) dziedziczne, jedne w powiecie wiślickim ziemi sandomirskiej, leżące po prawym brzegu Wisły, w powiecie dąbrowskim Galicyi dzisiejszej a dyecezyi tarnowskiej: *Otfinów* i Janikowice (w tejsze parafii); sąsiednie zaś w tejsze jeszcze ziemi sandomirskiej, lecz już w powiecie pilźnieńskim a w prepozyturze, dzisiaj — dekanacie tarnowskim: Ilkowice, Rudno i Raclawice (wtedy i dzisiaj ad Jurków pod Żabnem; Raclawic jednakowoż, pisanych także lecz błędnie Rosławicami, będących 1536 z Ilkowicami i Rudnem w posiadaniu Beaty z Tenczyna, kasztela-

¹⁾ „Szczytnica“ jeszcze w przywileju piotrkowskim króla Zygmunta I z 13. II. 1528 dla Marcina Myszковского z Mirowa, kasztelana wieluńskiego (*Dyplom Ossolin.* Nr. 260).

nowej sandeckiej, już obecnie nie znajduję), tudzież Górne *Łąki* (*Łąki* dolne pod Pilznem). b) Z królewskiej, rozciągającej się w dwu powiatach, także w tych stronach, a) w powiecie bieckim ziemi krakowskiej: miasto *Dembowiec* z przedmieściem jego i wieś Łazy, Brzeście (dzisiejsze Brzyście ad Jasło, pierwotnie: „Brzesze lasy“ jak niżej, Maiscowa Wola (Majscowa), Zarzeczce (wszystkie prócz Brześć pod farą dembowiecką), Dąbrowa, *Załęże*, *Łężyny* (obie parafie koło Żmigroda i w jego dekanacie, naonczas bieckim), Gorzyce (ad Łężyny) i Markuska (Markuszka z Wolą Dembowiecką ad Załęże). β) W powiecie sanockim: *Rogi* (nad rzeką Lubatową koło Krosna w jego teraz powiecie, ale dekanacie rymanowskim, jak i parafia następna) Miesce, Miejsce (Piastowe), Lubatówka (ad Rogi), Sanoczek, Gruszowka (ad Mrzygłód dzisiaj Hruszowka w dekanacie liskim) i obie Stróże (małe i wielkie ad Sanok jak i Sanoczek). I na te to nadania przy rewizji królewskiej na sejmie warszawskim 22 stycznia 1564 nasz „Pan Mikołaj Tarło, chorąży Sandomirski, ukazał summy na wsiach Rogi, Sanoczek, utraque Stróże, Miesce, miasteczku Liubatowa¹⁾ w powiecie sanockim leżące, od Władysława (Jagiełły), Kazimirza i Olbrachta królów zapisane; stare, dobre. Ktemu dożywocie od dzisiejszego Króla Jego Mości 1554, ad relationem domini Przerębski (podkanclerzego) Panu Mikołajowi Tarłowi na miasteczko Dębowiec i wieś Dobrowa Wolia, Zarzeczce Maiscowa, Brzesze lasy, Zalesie Markuska, Liessiny, w ziemi Krakowskiej a powiecie Bieckim leżące, ku przeznaczonemu miasteczku należące; i na wsi Rogi, Miesce, Liubatowka rzeczony i inne: Sanoczek, Stroże wielkie, Stroże małe, Grussowska w powiecie Sanockim leżące, dobre zawarte“²⁾. Poprzednio trzymali te wsie zastawne królewskiej sanockiej Grzymalicy, Kobyleńscy z Kobylan koło Dukli, siedzący tutaj w Bieckim już od czasów Kazimirza Wielkiego; w dom Tarłów przeszła ona z kasztelanką sandecką, Dorotą, Jana z Tarnowa, pana na Krzyżu a dzierżawcy Siepietnicy jedynaczką, której babką była Katarzyna,

¹⁾ Pod Iwoniczem w dekanacie rymanowskim; wieś to kapituły przemyskiej do dnia dzisiejszego, kupiona przez Macieja, drugiego biskupa tejże katedry, w r. 1408, od Zyndrama z Maszkowic, miecznika krakowskiego, bohatera bitwy grunwaldzkiej. Wsią pozostała; o lokacyi tej miejskiej skądinąd niewiadomo.

²⁾ AGZ w *Archiwum bernardyńskim* we Lwowie T. XIX-ty (Grodzkie sanockie z lat 1562—5), str. 766. Cenną jest w tym akcie wiadomość o Brzeszczych lasach, natomiast błędną jest w nich pisownia trzech wsi następnych, bo to nie Zalesie, których tu niema, ani Leszczyny ad Ropa pod Gorlicami, które były dziedzina Kobylańskich, ale Zalenze i Lenzany, oraz Markuska.

2^o voto Kobyłeńska—nie obeszło się przytem bez procesu i o same Kobyłany jeszcze za życia ojca (1527—1531), atoli nie utrzymała się Dorota Tarłowa ani nawet na ich połowie ¹⁾.

¹⁾ Materiał do majątku Kobyłan i Kobyłańskich z w. XV—XVI wieści się także w *Kodeksie* niegdy *Mniszchów*, dzisiaj Dr. Al. *Czołowskiego we Lwowie* z r. 1600, w dziale „Lęcki territorii Pilznensis“, pod koniec tomu, a mianowicie: 1) Fol. 256v—257v. Divisio dominorum de Kobyliany z 27. V. 1485 w kurii królewskiej w Krakowie (Jan i Jakób bracia rodzeni, dziedzice Kobyłan, odstępują swemu bratu, Jeronimowi, z żoną jego Katarzyną, dziedzicowi Kobyłan, wsi ich Kobyłany, Lanky [Lęcki]. Sulystrowa i t. d., do tej dzi dziny należące; krótko zaś przedtem, na sądach sanockich I. III. 1485 zapewnili go w posiadaniu siedmiu owych wsi królewszczyzny w powiecie sanockim: Sanoczek, Strosze duplex, scil. Maius et Minus, Gruschowka, Rogy, Myesze et Lubathowka, zob. AGZ. XVI, nr. 1694. 2) Fol. 257v—259 Literae divisionis dominorum de Kobyliany króla Kazimirza z 25. V. 1487 w Krakowie „Quia generosi Jeronimus, Johannes et Jacobus fratres germani indivisi de Kobyliany“ (dział spadkowy między nimi: najstarszy Hieronim wchodzi na Kobyłany i na królewszczyznę w Sanockiem i Bieckiem); registr w Matric. R. P. summ ed. Th. Wierzbowski P. I [Varsoviae MCMV], 97 nr. 1878. 3) Fol. 259 i v. Inscriptio tutorie dominae Catherinae Kobyłenska a marito suo Jeronimo de Kobyłany facta w Bieczu 29. X. 1495. 4) F. 259v—260v Literae decreti inter Catherinam Kobylenska ex una et Johannem Olyeski et alios partibus ex altera occasione eiusdem citationis na zamku krakowskim 14 I. 1502. 5) Fol. 261v—262v Advitalitas domini Jeronimi Kobyłenski super bona submontana, dana przez króla Zygmunta w Krakowie 3. II. 1519 (tenuta tychże dóbr w Bieckiem: Zalyeszie [sic, znowu zamiast Zalenze], Lęzyny, Gorzycze i w Sanockiem wsi sześciu—siedmiu, których taksacyę z r. 1515 zob. w ZD. XVIII Cz. I, 151: Cobylenski; w obu tych aktach jest Lubatowa, rozumiej Lubatówka) i 6) Fol. 262v—263v Literae obligationis Gorne Ląki [sic, w nagłówku błędnie, zamiast samych „Lanky“, jak w tekście], Makowiska et Sulystrowa—wraz z Draganową tworzące parafię Kobyłańską—w kurii królewskiej 18. VIII. 1521 z ekstraktem z aktów kurii króla Olbrachta 14. XI. 1499 (zapis na nich żonie Katarzynie przez Jeronima 800 fl. węg. w dożywocie). Z tem łączą się wydane już akty sądowe kurii królewskiej 1) z 14. I. 1527 procesu Jana z Tarnowa, kasztelana sandeckiego, dzierżawcy Siepietnicy z obu braćmi Kobyłeńskimi, Janem, kasztelanem rozpierskim i Jakóbem, po śmierci Hieronima o posiadanie dóbr czyli wsi Kobyłany, Makuwiska, Sulistrowa, Lascze (to raczej Głocisce=Głojсце ad Żmigród Stary), Dragaumowa i Laka (Ląki dziś Lęki) (wyd. Wolański w *Rozmaitościach*, piśmie dodatkowem przy *Gazecie Lwowskiej* 1859 Nr. 6, str. 44—5); 2) z 8. IV. 1530 w tejże sprawie sukcesyjnej między Kobyłeńskimi, Janem, kasztelanem rozpierskim i synem jego, Mikołajem, a Dorotą z Tarnowa, żoną Jana z Szczekarzewic, krajczego koronnego o intromissyę na połowę dóbr Kobyłany, Draganowa i Głocisce a na całe wsi Sulistrowa, Makowyska i Ląky, oraz toż 3) z 31. V. 1530 (wyd. Bobrzyński w *StPPP*. VI: *Decreta in iudiciis regalibus a. 1507—1531* [Cracoviae 1881], 402—406 D. 456 i 457 *Exzekucya wyroku*). O Kobyłańskich, pierwotnie Kobyłeńskich (Kobyłany pierwotnie Kobyłe) czyt. teraz A. Bonieckiego *Herbarz Polski* (T. X [1907] 235—241).

Z pomienionych dóbr dziedzicznych chorąży sandomirski, Mikołaj Tarło z Szczekarzowic, pisał się dziedzicem wsi Illikowic (Ilkowic), Raclawic (nieodgadnionych) i Rudna, które po śmierci jego przeszły na brata Jana, wojewodę lubelskiego, może za winne mu trzy tysiące zł.¹⁾ Otfinów z Janikowicami nie utrzymał się przy Tarłach; jak przedtem tak i nadal obie te wsie, wedle wykazów poborowych z r. 1508 i 1579, należą do Ligęzów Połukoziców²⁾. Z całej ojcowizny pozostały jedynie *Ląnki*, którą to wieś w powiecie pilźnieńskim obciążył zaraz długiem siedmiu tysięcy zł., pożyczonych u swego powinowatego, Stanisława Daniłowicza (30. IV. 1556), o którym się już wyżej prawilo, w tem jednak omylnie (za Bonieckim), iż był synem Mikołaja zamiast Jerzego³⁾. Dowiadujemy się o tej jego dziedzinie i sumie, na nią zaciągniętej, z ksiąg sądowych ziemi lwowskiej, w niej bowiem naonczas przebywał nasz chorąży sandomirski: na weselu swojej stryjecznej Katarzyny Tarłówny z Malczyc, chorążanki lwowskiej; Daniłowicz brał ją wtedy za żonę a równocześnie pana Mikołaja wspomagał. Ale co to za Łąki? Niezawodnie one *Łęki* u Pilzna, gdzie, świadectwem Paprockiego, kościół zbudowała i nadała Tarłowa, chorążyna sandomirska, z domu Śrzeniawa Stadnickich—a dodajmy teraz: Jadwiga ze Żmigrodu, córka Andrzeja Stadnickiego, kasztelana sanockiego, poślubiona już przed tym terminem (1556)—pani majątna i bogobojną słusznie nazwana⁴⁾; z imieniem jej i ręką spotkaliśmy się już w ziemi lwowskiej przy fundacyi fary mikołajowskiej, kiedy była wdową i teściową Jerzego Mniszcha. Do niej należą „Laky

¹⁾ *Acta Terrestr. Leopold.* T. XVI, str. 109—111 z pocz. r. 1567. Czyżby za przelaną sobie część jego dziedziny po stryjach Pawle i Gabryelu? (zob. niżej przy tymże: Kamienica Tarłowska we Lwowie i wieś Krzywczyce pod Lwowem).

²⁾ Małopolska IV (ZD. XV), 487 i T. III (ZD. XIV), 233.

³⁾ Część I, str. 176. Ojcostwo Jerzowe: *Acta Castr. Leopold.* T. XXX, str. 605 z 18. VI. 1554: generosi Stanisław, Zofia i Anna, pueri generosi olim Georgii Daniłowicz (sprawa z Żorawińskimi Sebestyanem, Janem i Franciszkiem o dobra wsi Lubszy); tenże Jerzy Daniłowicz, dotychczas nie znany, zapewnia wikaryuszom katedry lwowskiej, jako rządcom fary żydaczowskiej, dziesięćcinę ze wsi swojej Lachowic (ad Żurawno jak i Lubsza) 24. V. 1540 w *Akt. konsyst. lwow.* T. I f. 470. Pożyczka 7,000 zł. u Stanisława Daniłowicza przez Mikołaja Tarłę na Łąki 30. IV. 1556 w *Act. Terrestr. Leopold.* T. XIII, str. 1093—8 (szczątki aktu, obcięte i zalepione).

⁴⁾ Herby Paprockiego, str. 203 (zob. wyżej Cz. I. str. 191).

górne“ wedle ksiąg poborowych z r. 1581, podczas gdy mniejsze, „dolne“, były rozdrobione na ośmiu współwłaścicieli, z których najbogatszymi, o kmieciach dwunastu na sześciu łanach, pozostawali jeszcze obaj Zaklikowie, potomkowie Toporczyka Zakliki Miedzygórskiego, dziedzica jedyne go obu Łąk przed stuleciem, za czasów Długosza, kiedy tu już istniał kościół parafialny. Tarłowa zatem postawiła tylko nowy kościół i uposażyła go; parafii nowej nie fundowała. Zawsze, od samego początku aż po wiek XVI-ty zowią się Łakami. Dopiero w drugiej połowie tegoż stulecia pojawia się nazwa Łęk, utrzymująca się dodziśdnia, i to jeszcze do czasów niedawnych: do połowy w. XIX-go jako parafia—wogóle *Łęki*, bez bliższego określenia, następnie i obecnie *Łęki dolne*, których współpatronem jest jeszcze i dzisiaj potomek Zaklików. Tylko wieś *Górne Łąki*, czyli jak wówczas mówiono, *Zwierzchne*, przeszły do Tarłów. Starosta i wójt Pilzna dziedziczny je kupił: krajczy Jan Tarło za złotych pięć tysięcy i sto u niedawnego ich właściciela Chełmskiego, burgrabiego zamku krakowskiego (23. IV. 1540), wyjąwszy jedynie dział szlachecki Marcinkowskich;¹⁾

¹⁾ Wszystkie aż do tego terminu akty przywilejów i transakcye majątkowe Górnych Łąk zawiera nadmieniony *Kodeks Mniśszchów z r. 1600* w ostatniej swej części: Lęński territorii Pilsnensis (fol. 253—277), w liczbie 12. Mianowicie 1) 254 i v. bez początku Lokacya wsi Lęni Janowi przez Kazimirza W. z datą w Niepołomicach post diem beati Stanislai Martiris post Pascham w r. 1354. (Niewątpliwy fabrykat. Dosłowny jest to odpis takiegoż przywileju dla Kanoników regularnych u Bożego Ciała w Krakowie z pieczęcią majestatawą, w archiwum ich przechowywanego, wyd. KMP. I [w Krakowie 1876]. 280—1 nr. CCXXXVI, tylko w części tej drugiej—pierwszej brak—pod ymramno podstawiono Johanne, a data tamże sabbato post diem i t. d., t. j. 10 V. 1354). 2) Fol. 254v—256. Przywilej lokacyjny teje wsi Łąki na ziemi sandomirskiej a powiecie pilźnieńskim Beaty, wdowy po Grzegorzu de Lipnik, na prawie niemieckiem, średkiem, wyd. w Sandomirzu 11. IV. 1417, gdzie król rzeczywiście naonczas bawił w swej drodze z Litwy do Lwowa (Grzegorz de Lanc, t. j. z Łąk, wspomniany w przywileju tynieckim z 1328—lokacyjnym na prawie średkiem Pilzna, wsi jeszcze tynieckiej, oryginał w archiwum m. Krakowa, do zbadania). 3) F. 260v—261v. Sprzedaż karczmy w Łąkach z browarem piwnym przez dziedzica jej. Jana z Chełmu, burgrabiego krakowskiego, za zgodą żony jego, Anny Zarembianki z Kalinowy. dat. in villa Gorne Łąky f. 2 po Misericordia 1507—rok niemożliwy, zamiast 1527 lub raczej 1537; pierwszym z świadków jest vener. d. Stanislaus, plebanus ac officialis Pilznen. Jeszcze w księdze poborowej z r. 1536 są dawni dziedzice Łęk górnych (ZD. XV Małop. IV, 540—1), ci sami, o których rzecz w aktach następnych, z wyjątkiem Skarbków. 4) F. 263v—265v. Dekret królewski z 26. IX. 1530 w sprawie działu dóbr sołtysich i innych, dziedzicznych, in bonis Gorne Łąky, w dal-

dodać nie zawadzi, że to jest Chelmski h. Ostoja, którego córkę Magdalenę pojął X. Stanisław Orzechowski.

Ruchomością ojca i żywym jego inwentarzem obaj bracia podzielili się po połowie. Starszemu nadto król zastrzegł dożywocie na swych wsiach zastawnych u brata jego. Co się wreszcie tyczy działu ojcowskiego w mieście Bobrownikach i wsi, należących do niego, tudzież dóbr królewskich w kluczu drohowskim

szym ciągu ogłoszonego już w StPPP. [1881], 400 — 401. D. 453 z 7. IV. 1530. 5) F. 265v—267. Akt sędziowski w Pilźnie 1. XI. 1532 pro tuitione ex parte Nicolai Czeskowski et Beatae consortis eius super bona Gorne Łąki, z okazji ich sprzedaży generoso Johanni Chelmski, burgrabio castris Cracov. Świadcowie ci sami, co i w czterech następnych z r. 1532 i piątym z r. 1533: „nobiles Johannes Gorski de Dembycza, Albertus Szczepanowski de Podgrodzie camerarii, Sebestianus Lipiński de Lipiny, Johannes Minor de Przybystawice, Johannes Mychowski de Mychow et alii quam plurimi“. 6) F. 267—268v. Toż z 2s. II. 1532 Literae perpetue donationis super villam Gorne Łąki. „Nobiles Anna, relicta olim nobilis Nicolai Białowocki (jeszcze jako żyjący w aktach pob. z r. 1536) et cum filio suo Adam, nobilis Paulus Koczyński cum consorte sua Drusianna, nobilis Nicolaus Czeskowski cum consorte sua Beata necnon Petrus Czeskowski, heredes de Gorne Łąki, mając koło siebie videl. Anna Białowocka, Drusianna Koczińska et Beata Czeskowska amicos de linea materna et cum consensu eorundem, videl. generosorum Jeronimi Chrzastowski de Zalasowka et Alberti Szczepanowski de Podgrodzie fratrum ipsorum de linea paterna“, zeznali wszystkich swych części dziedzicznych w tej wsi Gorne Łąki zapis wieczysty burgrabiemu krak. Janowi Chelmskiemu, zobowiązując się do intromissyi tegoż na nie „occasione prefatae donationis prefatorum bonorum sibi, Johanni Kobylenski, donatorum“. 7) F. 268v—269v Toż z 1. XI. 1532 (jak pod 5) pro tuitione a nobilibus Paulo Kocziński et Drusianna consorte eius. 8) F. 269v—271v. Toż z 1. XI. 1532, jak pod 6. 9) F. 271v—272 z 2s. II. 1532 Literae intromissionis in bona Gorne Łąki. 10) F. 272—3. Toż z 2s. IV. 1933 pro tuitione ex parte Nicolai Czeskowski cum consorte. Wreszcie 11) i 12) F. 273—275—277 dwa akty królewskie venditionis i donationis Gorne Łąki per dominum Johannem Chelmski generoso Johanni Tarło de Szeckarzowice incisosi Regni nostri et eius posteris, oba dat. w Krakowie 23. IV. 1540. Po stronie Anny z Kalinowy, żony Chelmskiego: generosi Wacław Zarembo kasztelan nakielski necnon Bartholomeus Nyszczyczy de Nyszczycze amici consanguinei de linea paterna. Wygląda, jakby Chelmski był podstawiony przez Tarłę do wykupna tych Łąg z Pilzna.

Długosz ich w swym LBen., jak i samego Pilzna nie opisuje, przygodnie je wspomina: „Lanky superior et inferior“, przy ich kościele i dziedzicu Zaklice z okazji dziesięciny z nich kantoryi tarnowskiej (I, 611). Te to są „Lanki“ i „Łąki“ w dekanacie pilźnieńskim w znanym kod. Brzostowskiego o poborach świętopietrza z r. 1551 (f. 16v i 53). Natomiast—„Lęka“ wraz z praedium superioris alias Zwierzchny et 20 cmethones bene possessionati ad prefatum praedium ex antiquo pertinentes. w akcie dłużnym Mikołaja Tarły, chorążego zandom. na tysiąc zł. u Stanisława Ostroroga, kasztelana międzyrzeckiego 8 s. VII. 1564 (Act. Castr. Leopold. T. 37, str. 316—319).

(„Drowiż”) oraz sum pieniężnych, zapisanych w jakichkolwiek aktach przez dziedzica Gorlic Jana...¹⁾ i Mikołaja Secygniowskiego, podział ich odłożono na później.

Dziedzina bobrownicka z tenutą drohowyską pozostały przy synach krajczego. O tej ostatniej w ziemi lwowskiej już wiemy: po Mikołaju Tarle przeszła do Mniszchów. Również i Bobrowniki podlaskie nad Wieprzem. Siedzi na nich Mikołaj, chorąży sandomirski. On to jest „Tarło J. Mość” w księdze poborowej z r. 1569 powiatu stężyckiego w województwie sandomirskiem właścicielem Demblina i reszty wsi w dobrach pod farą bobrownicką²⁾. Rozgraniczenie ich ponowne od dóbr królewskich starostwa stężyckiego dokonało się w wiek niespełna po wskazanem już poprzednio (1505 r., za życia Stanisława Tarły), w r. 1591—5, kiedy Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda lubelski a starosta krakowski, lanczakoński i bolesławski, był tenutaryuszem tych wsi, głównie w parafii Ryki, o których granic wyznaczenie z dobrami Tarłów chodziło: Ryki, Bązanów, Brzeziny (par. od 1684), Swaty, Brussów i Szierska Wola (jeszcze w r. 1791 ad Ryki, obecnie Sierskawola ad Żabianka).³⁾ Do Tarłów, pozywających dzierżawców królewskich o te granice—także i starostę stężyckiego, Marcina Trojanowskiego, a nadto Mikołaja Bogusza, dziedzica wsi Sendowic z nad Bobrownik—należały: Moszczanka (jeszcze 1569 Moszczenica jak i dawniej) i Kleszczowa Wola (tak już 1569, dziś Kleszczówka), Zdziary (1569 Zdzar), Mierzącka (teraz Mierzwiączka ad Stężyca), oba Dembliny i Modrzyce (w miejscu ich Rycice, dzisiaj też ad Stężyca). Trzy więc nowe włości przybyły w ciągu stulecia. I te dobra dostały się Mniszchom z córką Mikołaja, chorążanką sando-

¹⁾ Nazwisko niewyraźne: *Stmszek?*

²⁾ ZD. XIV Małop. III [1887], 331 i 339: dystrykt stężycki w r. 1569, w r. 1508 jeszcze radomski, tamże ZD. XV Małop. IV [1886], 477 i wyżej str. 42.

Co się tyczy wsi królewskiej „Lang”, to ona rzeczywiście znajduje się w parafii stężyckiej za czasów polskich (l. c. Małop. III, 339), dzisiaj może to Ługi ad Brzeziny. Niema już dąbrowy „Swadne”; nazwę jej objaśnia LBen-Długosza (T. 1, 418) „pratum litigiosum alias szwadna” we wsi Chotel kustodyi wiślickiej. Powstała w w. XVI Mierzączka jeszcze w dyecezyi podlaskiej 1860 nosi tę nazwę; po jej kasacie—w lubelskiej: Mierzwiączka. Błędnie powiedziano w Słowniku geograf. I [1880]. 264, że Bobrowniki należały najpierw do Lubomirskich, a później do Mniszchów; było odwrotnie.

³⁾ W tem miejscu Sz. Autor podaje dłuższy przypisek, zawierający dane archiwalne, dotyczące rozgraniczenia dóbr królewskich Ryki, Baranów, Brzeziny, Swaty, Sierska Wola. Ze względów technicznych, przypisek ten będzie podany w zeszycie następnym „Przeglądu Historycznego” (*Przyp. Red.*).

mirską Jadwigą, żoną Jerzego Mniszcha z Wielkich Kończyc, wojewody sandomirskiego, starosty sanockiego, samborskiego, sokalskiego i t. d. żupnika ruskiego; tylko na Moszczance i Kleszczowej Woli mają swój dział Jan Amor Tarło z Szczekarzowic, wojewodzie lubelski i starosta pilźnieński, uczący się naonczas w akademii heidelbergskiej (1595), oraz Piotr i Aleksander.

(*d. n.*)

X. Dr JAN FIJAŁEK.
